Nr 78. Kraków 6 Lipca — Sroda. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Biòro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** wynosi:

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	złr. **5**	kwartalnie złr.	**6**
półrocznie zaś	„ **10**	„	**12**
rocznie	„ **20**	„	**24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Września** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50. c

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Czasu“, w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz *wszystkie Urzęda pocztowe* w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; w Paryżu (na całą Francyę, Belgię i Anglię) p. *M. Weintemberger*, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 5 lipca.

Pismo p. Bismarka do hr. Goltza znane nam jest dopiero z treści telegraficznej, a już minister pruski za pośrednictwem posła swego w Londynie zaprzecza mu autentyczności, *la Patrie* zamieszcza podobneż oświadczenie poselstwa pruskiego w Paryżu, a *Oesterreichische Zeitung* wysila się, aby dowieść, że dokument jest fałszywy. Z drugiej strony *Morning Post*, który go ogłosił, nie zważa wcale na zaprzeczenie poselstwa pruskiego i dalej publikuje inne dokumenta, a całe prawie dziennikarstwo europejskie powtarzając zaprzeczenia, niemniej opiera swe wnioski lub domysły na wiadomościach z listu p. Bismarka czerpanych. Dyplomacya widocznie mało wzbudza w dziennikarstwie zaufania; niewiemy zaś, czy jest jaki środek prawny, coby zmusił *Morning Post* do uznania apokryfu. Co najmniej przeto, pismo rzeczone uważanem być może przez dzienniki za próbę, doświadczenie, za tak zwany *ballon d'essai*—za wiadomość rzuconą w celu przekonania się, jakie sprawi ona wrażenic i na rządach i na opinii publicznej. Takie „balony polityczne“ widzieliśmy już nieraz. Tym sposobem tłomaczy się publikacya *Morning Posta* i jego upór, a oraz postępowanie poselstw pruskich. Szczególniej zaś prowadzi na ten domysł ów niezwykły pośpiech w zaprzeczaniu, tak że mu zaledwie telegraf nastarczył, i mimowolnie wydawać się może, jakoby poselstwa pruskie w Londynie i Paryżu były na ten wypadek przygotowane.

Wszakże sam upor z jednej strony a pośpiech z drugiej dostatecznie wskazują, jak ważne wiadomości zawierało to pismo, jak wielką wagę miała ta próba dyplomatyczna, jeżeli ją nawet za to tylko uważać będziemy. Zwierzenia p. Bismarka odpowiadały wybornie jego polityce. Przyznać trzeba, że nawet w razie, gdyby dokument był całkiem apokryfem, zastosować doń wypada włoskie przysłowie: *si non e vero, ben trovato.* W rzeczy samej, cóż lepiej przedstawia politykę chwilową Prus, jak pokazanie Anglii, że Niemcy nie tylko na moralne ale i na materyalne poparcie Rosyi liczyć mogą w sprawie duńskiej; a z drugiej strony zapewnienie Francyi, że niemasz dotąd zadnego przymierza, czyli po prostu, że nie masz koalicyi, lecz skojarzenie jej leży w rękach Prus, to jest p. Bismarka, i od niego jedynie zawisło. Jest i tu zapewne wadliwa strona, ale bez takowej nie obejdzie się nigdy w żadnej kombinacyi politycznej. Tą wadliwą stroną jest niezawodnie polityka Austryi, bo przecież przyzwolenie samych Prus nie wystarcza jeszcze na zawarcie „potrójnego“ przymierza. Nie ma wątpliwości, że Austrya nie przychyliłaby się do poręczenia Rosyi jej posiadłości polskich, gdyby w odwecie jej włoskie posiadłości nieuzyskały podobnej rękojmi. Czyby się na takową zgodziły Rosya i Prusy, o tem nie ma wzmianki w piśmie p. Bismarka, a zdaje nam się, że to jest warunkiem *sine qua non* wszelkiego między Austryą i Rosyą przymierza. Zawiązałoby się ono na gruncie polskim, bo to jedyny grunt dla porozumienia się trzech mocarstw, ale odnosiłoby się niezawodnie do Wenecyi i innych posiadłości austryackich.

Bądź co bądź, pismo p. Bismarka w *Morning Post* zamieszczone, które poniżej podajemy dosłownie, kazałoby się domniemywać, że negocyacye w zjazdach monarszych prowadzone, pomimo wszelkich zaręczeń barona Budberga w Paryżu, nie były bynajmniej w kierunku polityki napoleońskiej, ale wprost są takowej przeciwne. Tak spieszne i kategoryczne zaprzeczenia poselstw w Londynie i Paryżu, miały zapewne na oku, aby osłabić silne wrażenie, aby próba ta, jeżeli jest próbą, nie poszła zadaleko i nie zamieniła się w rzeczywistość. Gra to zawsze niebezpieczna, ale p. Bismark, o ile dotąd z polityki jego sądzić można, nie cofa się przed lada obawą, i udało mu się niejedną już usunąć. Lepiej zatem od wszelkich zaprzeczeń i twierdzeń co do pisma p. Bismarka przekona Europę polityka Cesarza Napoleona. Zbliżenie się jego do Anglii byłoby nieochybnym dowodem, że wiele prawdy zawierała w sobie publikacya *Morning Postå*. Zamiarem jej jest powstrzymać Anglię i wywrzeć wpływ na dyskusyę w Parlamencie, słowem poparcie polityki królowej i Palmerstona; niemniej, utrzymanie Francyi w dotychczasowej neutralności a oraz zapewnienie przewagi polityce p. Bismarka w Tuileryach. Wszystko to zaś mogłoby być zniweczone zwrotem polityki francuskiej ku Anglii. Nie uratowałby on może Danii, ale w każdym razie zmieniłby obecne położenie Europy. Najbliższe dni zapewne rozświecą tę sytuacyą, a rozprawy wczoraj w parlamencie rozpoczęte będą jedną z najpotężniejszych w tej mierze skazówek.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 lipca.

— *r.* Kilka tutejszych inspirowanych dzienników wspomina tajemniczo o krokach, jakie król Chrystyan IX uczynić miał u dworu tuileryjskiego w celu otrzymania w pewnych możliwych razach francuzkiej opieki przeciw ultraduńskiemu stronnictwu. Równocześnie mówią o nowych dyplomatycznych krokach poczynionych przez Rosyą w celu zapewnienia się przeciw urzeczywistnieniu projektów skandynawskich. Forma, w jakiej się pojawiają rzeczone wiadomości, upoważniają do przypuszczania, że nie są całkiem bezzasadne i nie należą do owych tak licznych domysłów tyczących się skandynawskiej unii.

Że król Chrystyan, którego tronowi zagrażają nie tylko ultraduńskie radykały i stronnictwo zwolenników unii skandynawskiej, lecz w najnowszym czasie i pretendent z krwi królewskiej, książę heski, — ogląda się za pomocą zagraniczną, nie jest wcale nieprawdopodobnem. Narady nad rosyjskiemi projektami, jakie się odbywały w radzie tajnej w Kopenhadze od 16 do 21go z. m., dostatecznym są tego dowodem a zarazem wskazują kierunek, w którym król Chrystyan w razie potrzeby szukać będzie pomocy przeciw swojemu pierwszemu ministrowi, biskupowi Monradowi. Nie jest to także niepodobnem do prawdy, jeżeli w tutejszych kołach dyplomatycznych opowiadają, że pośrednictwo rosyjskie utorowało na wypadek pewnych ewentualności drogę do porozumienia się między dworem duńskim a p. Bismarkiem. W tym suchym fakcie zawiera się zapewne treść wspomnianej na początku listu wiadomości; być może, przynajmniej miano tu nie dawno powody do przypuszczenia, że i od Anglii żądała Dania opieki, a że angielska flotyla, która ma zasłaniać Zelandyą i stolicę od niemieckiej inwazyi, miałaby wystąpić i przeciw możliwym ruchom mieszkańców, skierowanym przeciw królowi. To ma być jednak pewnem, że od Cesarza francuzkiego nie żądano takiej przyjacielskiej przysługi.

Cesarz Napoleon najbardziéj sprzyja projektom skandynawskim, a w ciągu zimy dostatecznie je popierał polityką swoją. Urzeczywistnienie rzeczonych projektów byłoby mu nie pod jednym względem na rękę. Niemcy byłyby mu obowiązane za zupełne oddzielenie Księstw od Danii, Anglia zdyskredytowana klęską tego, którym się opiekowała, miałaby w Skandynawii sprzymierzeńca, Francya miałaby w Unii skandynawskiéj pomoc przeciw Rosyi.

Dość sobie przypomnieć, jaką rolę wyznaczono Szwecyi w zeszłym roku na wypadek czynnego poparcia sprawy polskiéj i co stanowić ma Finlandya w projektach skandynawskich. Cesarz Napoleon nie ma więc powodu występowania przeciw planom skandynawskim; przeciwnie z bardzo wielu względów zawsze je będzie popierał. W Tuileryach więc pewnie nie szukano opieki i pomocy przeciw eidersko-duńskiemu stronnictwu, a przynajmniéj nie w ten sposób, o jakim donoszą tutejsze organa półurzędowe.

Inaczéj rzecz się ma z wiadomością o tem, że w Kissingen i Berlinie Rosya żądała gwarancyi przeciw Unii skandynawskiéj. Zachodzi tylko pytanie, ktoby był w stanie dać takie zabezpieczenie: Mocastwa zachodnie czy też niemieckie gabinety? Jest to rzeczą bardzo wątpliwą, czy na przyszłéj konferencyi albo kongresie pokojowym hr. Rechberg i p. Bismark byliby w stanie przyjmować na się rękojmie oparte na wmieszaniu się w sprawy obcych udzielnych państw, i czy areopag europejski z oburzeniem nie odparłby pretensyi, przypominającéj opiekę św. przymierza.

Z Królestwa Polskiego 1 lipca.

Nie nowina to w dzienniku waszym powiedzieć, że wszelka obywatelska u nas praca przeniosła się i skoncentrowała na polu społecznem. Zapewne ciekawa rzecz wiedzieć, jak wypadły zjazdy w Poczdamie i Kissingen, jakie stanowisko zajęła Rosya względem kwestyj europejskich i do innych mocarsw. Ale nie to polityką u gospodarza obywatela w Królestwie Polskiem. Co się na wsi dzieje, a zwłaszcza co się dziać będzie: oto najważniejsze pytanie, tak jak najwyższem i najpatryotyczniejszem, zda mi się, zadaniem jest teraz, zachować się na właściwem w sprawie społecznéj stanowisku, a mówiąc po prostu, utrzymać się w posiadaniu kawałka ziemi i przy wpływie, jaki daje własność ziemska. Bo niech tam mówią co chcą, zawsze jeszcze u nas ziemia daje pozycyą w kraju, i dobrze, że tak jest, a nie będzie inaczéj, dopóki się wszystko u nas nie zmieni.

Lubo może przewidujecie, jak to trudno jest w dzisiejszych okolicznościach utrzymać się nawet temu na właściwem stanowisku we wsi, który w niéj kamieniem, tak to mówią, siedzi, jednakowoż rzeczywistość przechodzi podobno wszelkie przypuszczenia. Ci bowiem co przyjęli ukazy z dobrem sumieniem, ci nawet, co się prawie cieszyli w pewnym względzie myślą, że kwestya włościańska raz przecież rozstrzygniętą i ostatecznie zamkniętą zostanie, ci powtarzam, okropnego doznali zawodu. Przypuszczać było trudno, że wykonanie ukazów, zamiast raz w duchu reformy ustalić porządek społeczny, wstrząśnie wszystkie jego podstawy. Tak jest w istocie. Mogę wam zaręczyć, że ogłoszenie ukazów nie wzburzyło ludności wiejskiéj w ogóle. Ale gdziekolwiek się komisye zjawiły, gdziekolwiek rozpoczęły swoje doraźne działanie, tam od razu zniknął wszelki ład i wzajemne między dworem a gromadą zaufanie. I jakże mogło być inaczéj? W przeszłym moim liście przytoczyłem wam niektóre fakta na próbkę sądów i kierunku, w jakim komisye rozstrzygają przedkładane sobie sprawy. Powtarzać się dzisiaj nie będę.

Sledząc atoli pilnie to działanie komisyj, trudnoby orzec, czy przemaga u nich zła wola czy zupełny brak doświadczenia. Ci panowie składający komisye, są to amatorowie teoryj, zapamiętali doktrynerzy, i wcale się z tem nietają. I tak, jeden z nich w dyskusyi— bo są grzeczni i dyskutują chętnie—gdy mu zrobiono uwagę, że to co czynią w Polsce, może być i dla Rosyi niebezpiecznem, odpowiedział: „O, co do tego, bądź pan „spokojny. My w Polsce przygotowujemy tylko po„stawę dla Rosyi. W Polsce określamy tylko i „niejako *konstatujemy* własność, w Rosyi ją *stwo„rzyć* trzeba. Bo u was mieli chłopi grunta, i „mieli je przez wieki, i wy sami je nazywaliście „*chłopskiemi.* To u was *tradycya*, ale u nas to „nowość, to *rewolucya*“..... Tak więc innemi słowy: my przygotywujemy rewolucyą w Rosyi. Ci panowie zapewne robią experymenta, i jak sądzę, *in anima vili.* Nienawiści, prawdę wyznać muszę, dopatrzeć u nich nie łatwo, częściéj spotyka się ironię.

Co zaś nastąpić może, a przynajmniéj, że Rosyanie nie są zupełnie w téj mierze spokojni, dowodziłaby następująca rozmowa, którą sobie powtarzają w Warszawie a o któréj wiadomość rozeszła się i po kraju. Mówię „dowodziłaby“, — albowiem, chociaż ją z dobrego posiadam źródła, nie mogę jednak za zupełną jéj ręczyć autentyczność. Osądzicie sami.

Mówią więc, że pierwszem pytaniem było, jakie Cesarz Aleksander postawił jenerałowi Trepowowi, którego jak wiecie jenerał Berg wysłał był niedawno do Petersburga: Czy powstanie całkiem stłumione? Na zapewnienie, że nie ma powstania, oświadczył Cesarz, iż cieszy go to tem bardziéj, że będzie mógł część wojska z armii w Polsce konsystującéj oderwać. Na to odpowiedział jenerał Trepów: iż nie może zaręczyć, jakie w téj mierze będzie zdanie jenerała Berga, ale zdaje mu się, iż więcéj niż kiedy armia rosyjska w Polsce jest potrzebna, jeżeli nie liczniejsza to przynajmniéj taka jak jest. Z zadziwieniem spytał Aleksander IIgi: co może powodować tę potrzebę, skoro powstanie przytłumione, a resztki tu i owdzie po lasach będące nie mogą wymagać takiéj siły wojskowéj? Wtedy jenerał Trepow powtórzył: że powstanie szlacheckie w rzeczy saméj skończone, ale że utrzymanie w ryzie chłopów przy obecnéj reformie, wymaga wielkiego rozwinięcia sił wojskowych. „A to piękne skutki tego coście zrobili!“ zawołał Cesarz.— „Wasza Cesarska Mość raczy mi darować, że urządzenie stósunków chłopskich nie było ani w ręku jenerała Berga ani w mojem“.....

Nie wchodzę, jak dalece rozmowa ta autentyczna, lubo prawdopodobieństwa jéj nikt znający stósunki obecne Królestwa nie odmówi. Zawsze jednak rzuca ona pewne światło na nasze położenie, i dla tego zdawało mi się, iż donieść o niéj powinienem. Ktokolwiek wie, jak w reformach społecznych żadne następstwa ominąć się nie dadzą, ten jeżeli tylko bezstronnie osądzi postępowanie komisyj z naszym włościaninem, nie będzie ani na chwilę wątpił o owéj potrzebie wojska, do jakiéj odwołuje się jenerał Trepow. która znów jak się zdaje, nie była w téj chwili na rękę Cesarzowi, mającemu może jakie inne europejskie widoki.

Hamburg 2 lipca.

T. Alsen całe jest w posiadaniu wojska pruskiego. Ostatni statek z Duńczykami odpłynął 30go czerwca po południu. Przeprawę uskuteczniono w nocy z 27go na 28my w trzech miejscach naraz; a oprócz tego rzucono most na pontonach naprzeciw Sonderburga. Wojsko na Alsen myśląc, że pierwszym znakiem przeprawy będzie czynność nadbrzeżnych pruskich bateryj, omyliło się, a przybywający niespodzianie nieprzyjaciel zastał je tak dobrze, jakby nieprzygotowane do natychmiastowego odporu. We wszystkich trzech miejscach za każdą razą 120 łodzi dawniej na ten cel sprowadzonych przewoziło piechotę. Sonderburg a następnie Augustenburg były teatrem walki zaciętej ze stron obu; wszędzie jednak wojsko duńskie zmuszone było cofać się, a gdy po moście z nadzwyczajną szybkością zbudowanym przeszła artylerya, a następnie jazda, nie było sposobu trzymać się dłużej i musiano na statkach Alsen opuścić. „Rolf-Krake“ dwa razy był czynnym; w czasie stawiania mostu skierował nań swą baterye, lecz rażony ciężkiemi pociskami Prusaków, zaniechać musiał dalszego udziału i skrył się w zatokę Augustenburską; po raz drugi, gdy most ukończono a artylerya na Alsen przechodzić poczęła, zjawił się znowu, zrządził znaczne szkody w koniach armatnich i byłby o większe straty przyprawił nieprzyjaciela, gdyby nie pożar wszczęty na jego pokładzie od bomby pruskiej. Straty były z obu stron znaczne. Prusacy najwięcej ucierpieli przy przeprawie i lądowaniu od strzałów kartaczowych, jak równie na ulicach Sonderburga, który się prawie na wszystkich punktach palił. Liczba zabitych i rannych oficerów dochodzi 30, a żołnierzy przeszło 700. Duńczycy stracili znowu wielką liczbę w zabranych do niewoli, bo jakkolwiek źródła pruskie zbyt przesadzają każde zwycięztwo, trudno jednak nie przyznać, że tą razą do 2000 jeńców, między którymi pięćdziesięciu kilku oficerów, wpadło w ręce Prusaków. Między innymi pułkownik Kaufmann, znany w całej Danii za zdolnego oficera, będąc ranny, dostał się w niewolę. Pierwszy transport jeńców złożony z przeszło 800 ludzi przybył tu wczoraj wieczór, po większej części nowo pobranych w ostatniej rekrutacyi. Odwożą ich dzisiaj do różnych twierdz w Prusach. Straty duńskie w zabitych i rannych nie są jeszcze dokładnie wiadome. Cały wypadek ma ważne znaczenie militarne, a udał się nawet łatwiej, niż się Prusacy spodziewali. Nie wywrze on dobrego wpływu na lud tak w całej Danii jak i w Kopenhadze. Co Anglia o tem nowem zwycięztwie powie, nie wiemy jeszcze, lecz według wszelkich danych zdaje się, że tylko nadzwyczajne wypadki jak np. przechylenie się Francyi na jej stronę, spowodują gabinet do zmiany teraźniejszego kierunku polityki. Nawet opozycya nie może bezwarunkowo wojny popierać, widząc zapewne odosobnienie i prawie koalicyę w zawiązku przeciw Anglii. Po wzięciu Alsen główna uwaga skierowana na północną Jutlandyę, gdzie obie strony gromadzą dość znaczne siły. Wojsko sprzymierzone rozłożone w okolicy Aalborga i Hobroe, gdy Duńczycy z drugiej strony Limfiordu. Donoszą o nagromadzeniu pontonów i łodzi przy Aalborgu, ztąd wnosić musimy o zamiarze przeprawy przez Lijmfiord.

Dyplomatyczna strona całej sprawy prawie ucichła; mówią wprawdzie o zamiarze państw sprzymierzonych podania wniosku do Związku, by uznał księstwa za jedno państwo i zajął się na seryo rozstrzygnięciem kwestyi dziedzictwa; mówią o usiłowaniach Anglii w Paryżu i Sztokolmie, lecz wszystko to są pogłoski i tylko za takie brane być powinny.

Wiadomość, iż w razie czynnego wystąpienia Anglii i wysłania floty na Bałtyk, Rosya także swoją wystawi, nie znajduje tu żadnej wiary, choć łatwo możnaby przypuścić, że powstała ze wspólnego widzenia się w Kissingen i Karlsbadzie. Rosya nie może się bez wielkiego zastanowienia mięszać w ogólną wojnę; wycieńczony stan finansów i wewnętrzne niepokoje nurtujące od tak dawna całą machinę, niepozwolą jej bezkarnie porywać za oręż.

Na giełdzie dzisiejszej opowiadano o przejściu wojsk austryackich na Fionię pod Middelfart; wiadomość ta jednak okazała się przedwczesną.

W księstwach czynią przygotowania do utworzenia własnej armii. Kilkanaście tysięcy mundurów oddawna uszytych leży na składzie w Kiel. Robią forsowne starania u Prus i Austryi, lecz jak dotąd bezskuteczne; zdaje się, że nie przyjdzie ten projekt do skutku prędzej, aż po załatwieniu kwestyi następstwa tronu, która wikła się coraz więcej. W samym Holsztynie dwie teraz stoją partye: jedna złożona ze zwolenników konstytucyi 1848 roku chce widzieć Augustenburga na tronie, gdy inna jej przeciwna złożona po większej części ze szlachty, sprzyja księciu Oldenburgskiemu i wzywał go do Eutin bezzwłocznie, dla odebrania hołdów i deputacyi z różnych stron kraju. To drugie stronnictwo składa się z ludzi nieprzyjaznych konstytucyi.

Paryż 1 lipca.

Przed przeszło tygodniem przypuściłem, że unikając wojny w sprawie duńskiej, gabinet angielski może użyć przeszłorocznego języka Francyi i mówić: „Honor Anglii nie doznał żadnej ujmy w tej sprawie. Anglia więc nie ma obowiązku występywać sama jedna.“ Przypuszczenie to sprawdził lord Russell. Lord ten parodyował, można powiedzieć, mowy pp. Billaulta i Rouhera. Tłómaczył on się zresztą, że Anglia proponowała Francyi zrobić na Baltyku wspólną demonstracyą... morską i że p. Drouyn de Lhuys na to się nie zgodził, czyniąc uwagę, że taka demonstracya nie rozstrzygnęłaby kwestyi i że miałaby dla Francyi, graniczącej z Niemcami większą wagę niż dla Anglii. Pamiętając co chciała zrobić Anglia r. 1856 na Baltyku, chwalą tu za to p. Drouyn de Lhuys. Na rozwiązanie sprawy duńskiej potrzeba było wojny lądowej i zgody dwóch państw zachodnich. Nie widać z mów lordów Palmerstona i Russella, aby o to prowadziły się układy na seryo, i jak niektórzy utrzymują, aby je zawarła kwestya Renu. *Times*, który z *Telegraph* i *Star* stał się rządowym, usprawiedliwiał nieczynność Anglii uwagą, że dzisiejsza sytuacya Europy wymaga wzmocnienia Niemiec. Wyznanie to zostało tu żywo podniesione, każdy bowiem wiedział, że od r. 1859 Anglia dążyła do otoczenia Francyi silnemi mocarstwami. Posądzono Anglią o zdradę, o zawarcie w końcu konferencyi tajemnej ugody z Niemcami, o trzymanie z koalicyą. Anglia ma interes powstrzymania Niemiec i nie pozwolenia, aby przyszły do marynarki wojennej. Musiała ona myśleć o wojnie lądowej, ale skrępowana innemi interesami, musiała myśleć o tem nieśmiało, a ze swej strony, Francya, jak to wyznała *Patrie*, musiała uważać, że kiedy idzie o stawienie się po stronie Anglii przeciw Niemcom, jej wiekuistym sprzymierzeńcom, należało chwilowej kłótni nie ufać i czekać aż ta bratnia kłótnia, przyjdzie do bratniej nienawiści.

Niemcy zakupiły podczas zawieszenia broni kilka parowców blindowanych i dziś są niemal silniejsze na morzu niż Duńczycy. Zabrały one wyspę Alsen, i jeżeli zgodzi się na to Austrya, zabiorą Fionią i Seelandyą. Dania może zniknąć z karty europejskiej, a po Danii, może przyjść kolej na Szwecyą, na którą czyha Rosya. Skandynawizm nie byłby już w stanie zmienić położenia rzeczy, bo miałby przeciw sobie Niemcy i Rosyą, a nawet do pewnego stopnia Anglią, a Francya sama nie mogłaby wystąpić w jego obronie.

Przekonany o potrzebie czekania, Cesarz, po zamknięciu konferencyi, dał rozkaz księciu Latour d'Auvergne wrócenia do Paryża na urlop, ale tymczasem lord Russell w Londynie, a lord Cowley w Paryżu uczynili nowe kroki w kierunku obmyślenia wspólnego działania, a książę Walii napisał list do Cesarza. Książę Latour d'Auvergne pozostał więc w Londynie. Dzienniki nieurzędowe piorunują na Anglią i wołają, że nie mając wojska lądowego, a zatem potrzebując sprzymierzeńca kontynentalnego, zeszła ona do mocarstw drugiego rzędu, jak niegdyś Holandya i Wenecya. Dzienniki te przypominają słowa Bakona: „Na co zda się złoto narodowi, kiedy nie dostaje mu żelaza na obronę jego honoru.“ Ale *Constitutionnel*, nie tracąc jeszcze nadziei, wyciąga z mów ministrów angielskich to, co było w nich najlepszego, dziękuje za obranie Napoleona III za pośrednika w sprawie duńskiej i zapewnia, że Francya pragnie jednej tylko rzeczy: przymierza z Anglią.

Temps redagowany przez pana Nefftzera, byłego redaktora *Pressy* i *Revue Germanique*, wziął stronę Niemiec w sprawie duńskiej. *Presse* jest zawsze monitorem rosyjskim i pruskim. Wytłomaczyła ona, pozorami bardzo niewinnemi, posłanie na Baltyk floty rosyjskiej i wystąpienie ks. Oldenburskiego z kandydaturą na tron szlezwicki.

Zjazd w Kissingen stał się przyczyną, że ks. Montebello nie wyjedzie tak prędko do Petersburga.

W Fontainebleau widać zawsze zaspokojenie z przyczyny zerwania konferencyi londyńskiej, ale widać także, że oczy dworu są ciągle zwrócone ku Meksykowi. Los separatystów amerykańskich niespokoi znowu dwór. Federaliści czyhają na Richmond, stolicę separatystów ale jak dotąd nie udaje im się. Gabinet francuzki jest bardzo zajęty i dotąd żaden z ministrów nie wziął urlopu. Ks. Napoleon, po długiej rozmowie z Cesarzem, udał się do Havre. Uciszyły się trochę pogłoski o zmianie gabinetu. P. Rouher uda się w ciągu tego miesiąca nie do Karlsbadu lecz do Vichy. Jutro ministrowie jadą do Fontainebleau. Cesarstwo przybędą d. 6 do Paryża, w którym zabawią dni dwa. Będąc w stolicy Cesarz zbierze radę ministrów i całą radę stanu, z którą zdecyduje kwestyę zniesienia procentu legalnego. D. 8 Cesarz uda się do Vichy a Cesarzowa do St Cloud.

Prowadzi się instrukcya procesu adwokatów oskarżonych o tajemne stowarzyszenia. Sądzą, że proces ten wytoczy się dopiero w jesieni.

Monitor wieczorny nie jest wcale *Monitorem* urzędowym. Zamieszcza on wiadomości często wątpliwe, jak inne dzienniki. We wczorajszym numerze objawił on słuszną obawę aby zbyt radykalna reforma włościańska nie zubożyła Rumunii w chwili kiedy dobry stan finansowy jest dla niej tak potrzebny.

Będąc w Aleksandryi, Abd-el-Kader wstąpił do loży wolno-mularskiej, on który groził chrześcianom wytępieniem. Jest to ważny wypadek dla islamizmu, dotąd tak wyłącznego i fanatycznego. Tutejsze sfery polityczne wnoszą z tego, że nie on rzeczywiście podniecał Algeryą, lecz sir Bulwer.

Wiedeń 4 lipca. *Wiener Abendpost* ogłasza następującą depeszę przesłaną przez hr. Rechberga z Karlsbadu do reprezentantów Austryi w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Sztokolmie:

Karlsbad 24 czerwca 1864 r.

Gabinet cesarski wziąwszy udział w konferencyach londyńskich, szczerem ożywiony był pragnieniem położenia końca krwawemu sporowi, wybuchłemu między oboma mocarstwami niemieckiemi a Danią. Z mocnem postanowieniem zapewnienia Niemcom słusznego zadośćuczynienia, przynależnego czci ich i interesom, szukaliśmy równocześnie rozwiązania sporu w sposób nie naruszający równowagi na północy Europy. Zależało nam na tem, aby krew naszych walecznych żołnierzy nie napróżno była przelaną, lecz nie chcieliśmy przedłużać boju, skoro tylko cel, któryśmy sobie pierwotnie wytknęli, mógł być dopiętym. Postępowanie nasze na konferencyach pozostało zawsze wierne tym zasadom. Bylibyśmy skłonnymi do przyjęcia kombinacyi, która obok zapewnienia księstwom osobnej politycznej egzystencyi, byłaby między niemi a właściwie Danią utrzymała związek dynastyczny. Gdy jednak takowe uporządkowanie stosunków nie znalazło przychylenia się ani ze strony Danii, ani ze strony mocarstw, musieliśmy

oglądać się za inną podstawą. Gdy następnie żądaliśmy, aby księstwa, jako niepodległe państwo pod osobnym monarchą ukonstytuowane zostały, zgodziliśmy się na to, aby część Szlezwiku pozostawić przy Danii, lubo połączenia całego księstwa tego z Holsztytem już oddawna oba księstwa jak również i całe Niemcy z wytrwałością się domagały. Uczyniliśmy rzeczywiste a ważne ustępstwo, dając miejsce przypuszczeniu, iż część Szlezwiku może być wcieloną do Danii, gdy właśnie owe usiłowania wcielenia czynione wbrew podjętym zobowiązaniom, rozżarzyły spór między Niemcami a Danią i wywołały teraźniejszą wojnę.

Gdy wreszcie nie ulegała już wątpliwości niemożliwość porozumienia się nad jakąkolwiek słuszną linią graniczną, a Anglia zrobiła propozycyę, aby odwołać się do dobrych chęci którego z mocarstw zaprzyjaźnionych, oświadczyliśmy, iż propozycyę tę przyjmujemy, o ile takowa zgodną jest z brzmieniem traktatu paryskiego. Duńscy to pełnomocnicy, którzy kategorycznem odrzuceniem na posiedzeniu w dniu 22 b. m., kazali spełznąć na niczem tej ostatniej próbie pojednania. Oni to również odrzucili na temże posiedzeniu przedłużenie zawieszenia broni, którego żądali pełnomocnicy austryaccy i pruscy.

Musimy uroczyście stwierdzić te fakta, gdyż wykazują one, że jeżeli konferencye londyńskie nie doprowadziły do spodziewanego rezultatu, to wina spada na gabinet kopenhagski.

Jeżeli dzieło pokojowego załatwienia przerwanem zostało, i ponowne podjęcie kroków nieprzyjacielskich już zawisło nad nami, odpowiedzialność za to nie cięży na mocarstwach niemieckich. Ciąży ona wyłącznie na Danii, która odepchnęła ostatnią propozycyę pośrednictwa i odrzuciła wszelkie przedłużenie zawieszenia broni.

Pełnomocnicy nasi otrzymali polecenie złożenia oświadczenia w tej myśli przy otwarciu posiedzenia w dniu 24 t. m.

Zechciej z Twej strony, Mości książe, położyć nacisk na wydarzenia, zaszłe w toku konferencyi, aby oznaczyć udział czyjkolwiek w wypadkach, które nastąpią. Przypomnij pan rządowi, przy którym jesteś uwierzytelnionym, jak wielkie umiarkowanie cechowało nasze postępowanie aż do ostatniej chwili, jak usilnem było nasze staranie zakończenia walki, którą tylko nierzetelność Danii wywołała i którą obecnie tylko jej upór zmusza nas dalej przedłużać.

Przyjm i t. d.

Królestwo Polskie.

Smutnie znany w Królestwie Polskiem nauczyciel rosyjskiego języka p. Winogradow, podaje w rosyjskim *Inwalidzie* wiadomości z Lublina, datowane z Wilna, który jak z tego widać, zaczyna brać udział w interesach lubelskich. Wiadomości te pełne zwykłych deklamacyj przeciwko Polsce tem się przecież odznaczają, że uważają Lublin za miasto rosyjskie, które „niegdyś liczące przeszło 50,000 mieszkańców, następnie pod jarzmem najezdców, prześladowców prawosławia, wyludniło się do stopnia miasteczka.“ Nie bez znaczenia również są następne wyrazy: „Lublin w czasie obecnym ma pewne znaczenie pośród miast ziemi naszej a w bliskiej przyszłości czeka je znaczenie jeszcze większe.“ W przewidywaniu zapewne tej przyszłości wyraża nadzieję rychłego zaprowadzenia rosyjskiego wykładu w szkołach Królestwa a mianowicie w Lublinie. Ze względu na to, że w lubelskiem gimnazyum jest zaledwo kilku Rusinów katolików, ale bynajmniej nie Rosyan, przybyłych z Hrubieszowskiego na nauki, dziwne się muszą wydać następujące wyrazy p. Winogradowa: „Pomimo zabójczego zaciemniania umysłów dzieci wspólnego tak dla polskiej jak i austryackiej Rusi, tak i dla małej i białej Rusi, pomiędzy tutejszą młodzieżą są jeszcze i teraz ludzie gorąco oddani biednej ojczyźnie zamęczonej przez polskich ciemiężycieli.“ Korespondencya owa kończy się w następujący sposób: „Czy można w lubelskiej gubernii w szkołach miejskich (w znacznej części gubernii, zamieszkałej przez unitów, w szkołach wiejskich wykład rosyjski rząd obecnie już zaprowadza. R. Cz.) wprowadzić wykłady w rosyjskim języku, pierwej, nim one będą obowiązujące w Królestwie Polskiem, — nie naszą jest rzeczą decydować. Uważam za zupełnie niepotrzebne wypowiedzenie mojego zdania o tem, chociaż jestem przekonany, że podzielają je wszyscy Rosyanie pragnący dobra ojczyzny i przekonani o tem, że jest konieczną radykalna reforma dla całego Królestwa w sprawie narodowej oświaty, która powinna służyć do utwierdzenia związku pomiędzy narodem rosyjskim oraz między włościanami i wszystkimi wiernymi Królestwa Polskiego. Podaję tu wiadomość o liczbie wrogów Rosyi kształcących się przy pomocy rządu w lubelskiem gimnazyum a teraz lyceum.“ Tu następuje wykaz uczącej się młodzieży, z której 340 miało w 1862 r. opuścić lyceum, udając się do powstania. „Biedne dzieci, — kończy drwiąco p. Winogradów — zapewne zginęły w lesie lub skazane zostały na osiedlenie.“

— Formy zarządu administracyjnego w prowincyach litewskich ulegają z dniem każdym zmianie. Świeżo wydany ukaz znosi zarządy okręgowe a czynności ich przenosi na urzędników oddziałowych (uczastkowych). Gdy owa organizacya oddziałów powstała dla przeprowadzenia sprawy włościańskiej, rozszerzyła się w następstwie na sprawę oświaty ludu i na kwestyę religijną, spodziewać się więc należy, że gdy jej obecnie przybędzie wydział administracyjny i skarbowy z tem większą siłą działać zacznie w raz powziętym kierunku. Rozporządzenie owo odnosić się ma do trzech litewskich gubernij t. j. do grodzieńskiej, kowieńskiej i wileńskiej.

Rosya.

Podajemy w całości wstępny artykuł *Moskiewskiewskich Wiedomostiej* dokładnie charakteryzujący położenie i nadzieję Rosyi na Litwie:

„Najprawdziwsze korzyści wojny, jak powiedział nasz współczesny kaznodzieja, „przygotowują się zawsze przed wojną.“ W obecnym czasie rozpoczęta jest w o j n a, której rezultatem powinno być zupełne moralne zawojowanie byłych polskich dzierżaw na rosyjskiej ziemi. Dotychczas dzierżawy te połączone były z Rosyą tylko w sposób zewnętrzny; w nich bowiem nie tylko nadal utrzymał swe władztwo, lecz zapewnił sobie nowe postępy polski element: teraz rzecz na tem zależy, aby związać kraj ten z Rosyą nierozerwanym wewnętrznym węzłem i my powinniśmy zapytać siebie, czyśmy przygotowali wszystkie środki dla spełnienia tego wielkiego dzieła, a przynajmniej czy korzystamy w zupełności z tych środków, które pozostają do naszego rozporządzenia?

„Bez wątpienia w jednym roku uczyniono bardzo wiele, w celu obrócenia naszego północno-zachodniego kraju w kraj czysto rosyjski. Jawny bunt zgniecony; rosyjska włościańska ludność postawiona w niezawisłości od polskich właścicieli, a komisye włościańskie z godną pochwał gorliwością starają się o zabezpieczenie jej od bezprawnych nadużyć; łącznie z tem dla niego i przy osobistym jego współudziale, założone liczne narodowe (rosyjskie) szkoły; przy niektórych z nich w miejscowościach najbardziej zaludnionych, urządzono składy księgarskie dla przedaży włościanom po cenie dostępnej rosyjskich książek, prawosławnych obrazów, wizerunków treści religijnej i historycznej; na zabezpieczenie bytu prawosławnego duchowieństwa zwrócono, jak słychać, gorliwą uwagę i już zostały wyznaczone na ten cel, jak wiadomo, dość znaczne sumy; nie budzący zaufania polscy urzędnicy zostali zamienieni przez rosyjskich; rosyjski język zapanował nie tylko w gimnazyach i miejscach rządowych i urzędach, lecz w ogóle w miejscach publicznych, sklepach, magazynach, a nawet na ich szyldach; polska propaganda jest prześladowaną wszędzie, gdzie tylko zdoła się objawić, nie tylko w szkołach i uczniach, lecz nawet w d z i e c i n n y c h z a b a w k a c h, które także ze swej strony służyły do rozszerzenia i ugruntowania polskiej nauki o granicach 1771 roku; w końcu przedsięwzięto pewne środki dla wypełnienia wyższej klasy posiadaczy ziemskich czysto rosyjskiemi ludźmi i były przedsięwzięte środki jeszcze bardziej stanowcze w tym względzie, jak np. sprzedaż Rosyanom majątków zasekwestrowanych z wydaniem właścicielom tych majątków sum, potrzebnych przy ich nabyciu. Słowem zadanie postawione nam przez historyę względem naszego zachodniego kraju pojęte zostało zupełnie, ważność jego uznana i przedsiębiorą wszelkie środki do jego spełnienia. Wojna przeciw polskim nabytkom i przeciw polsko-katolickiej propagandzie otwartą została na całej linii i dopóki teraźniejszy system rządowy utrzyma się w całej swej sile można być przekonanym, że wszystko, co może być spełnione za pomocą samych administracyjnych i biórokratycznych (czemu nie wojskowych i policyjnych) środków będzie spełnione. I tego już jest bardzo wiele, lecz daleko stąd jeszcze do zupełnego zawojowania kraju niegdyś odorwanego od Rosyi i prawie zupełnie spolaczonego, prawie zupełnie wymkniętego z rąk Rosyi bez względu na to, że władztwo jej jeszcze temu półtora roku zdawało się niezachwianem. Dla zupełnego i gruntownego zawojowania kraju, niezbędne są moralne siły.

„Jeśliby chodziło tylko o stłumienie jawnego buntu, o odparcie zewnętrznych wrogów, o zniszczenie rewolucyjnej organizacyi o przerwanie jawnych dróg i jawnych sposobów, któremi usiłowała przedtem działać polsko-katolicka propaganda, wtedy siła rządowa byłaby zupełnie dostateczną obok tych egzekucyjnych środków, któremi rozporządza administracya. Lecz w czasie obecnym to zewnętrzne dzieło już jest skończone i pozostaje drugie trudniejsze i ważniejsze zadanie, które przechodzi siły wszelkiej administracyi, chociażby ona odznaczała się największą zręcznością i energią i rozporządzała najliczniejszemi środkami. I rzeczywiście na czemże teraz polega ta sprawa? Nie na tem tylko aby zabezpieczyć zewnętrznym sposobem prawosławie i rosyjską narodowość od łacińskich i polskich wpływów, lecz na tem, by prawosławie i ruska narodowość wzmocniły się same w sobie o tyle, aby niepotrzebowały żadnych zewnętrznych zabezpieczeń, aby własną swą siłą mogły w pełni zatryumfować nad papizmem i polonizmem i odebrać polskiej propagandzie wszystkie poprzednie jej zdobycze na rosyjskiej, litewskiej, żmudzkiej i żydowskiej ludności kraju. Cóż może państwo w tym względzie? Ono może zakazać jawnego nawracania do katolicyzmu; lecz współdziałać w rzeczywistem ugruntowaniu prawosławia, nie uciekając się do tych środków, które osądziła historya i odpycha duch naszych czasów, ono stanowczo nie jest w stanie. Może ono wyrugować z użycia polski język w swoich szkołach, urzędach a nawet częściowo w publicznych miejscach kawiarniach, cukierniach i t. p.; lecz rozszerzać i utwierdzać rosyjski język i rosyjskiego ducha w polskich lub spolszczonych rodzinach i w społeczeństwie stanowczo ono niemoże. Tylko własny wewnętrzny postęp i stan kwitnący miejscowego rosyjskiego kościoła i miejscowych rosyjskich szkół, tylko dobrowolne przyswojenie rosyjskiego języka i literatury jako jedynego środka umysłowego związku kraju z całą Rosyą łącznie z rozwojem tych sił w całej Rosyi, mogą zapewnić takie rezultaty. I w tym względzie państwo może zrobić bardzo wiele. Przedewszystkiem może ono wyzwolić rosyjskie duchowieństwo i w ogóle rosyjską społeczność od przeszkód i kłopotów, które dotychczas spotyka u nas najdobroczynniejsza działalność; może więc ono zapewnić środki dla zabezpieczenia bytu rosyjskiego duchowieństwa i rosyjskich nauczycieli, dla pomnożenia prawosławnych kościołów oraz szkół duchownych i świeckich. Lecz nawet i materyalnych środków, któremi ono rozporządza obecnie, okaże się niedość i koniecznem jest spółdziałanie rosyjskiego społeczeństwa w tem, aby w zachodnim kraju Rosyi, nasze prawosławne kościoły i prawosławne obrzędy mogły swą pięknością i wspaniałością równać się z kościołami i obrzędami rzymsko-katolickiemi. Może ono zapewnić znaczne służbowe przywileje, podwyższyć etaty, naznaczyć premija dla przyciągnięcia z innych miejsc Rosyi do północno-zachodniego kraju rosyjskich nauczycieli i nauczycielek; lecz tu prócz ograniczonych środków przeszłoroczne a w części i obecne doświadczenie przekonywa, że samych tych zachęt niedość jest, nawet dla zapełnienia nauczycielskich posad przy gimnazyach przez rodowitych Rosyan. Do 1 stycznia 1864 roku we wszystkich szkołach ministerstwa narodowej oświaty w wileńskim okręgu naukowym z pomiędzy 390 zwierzchników i nauczycieli, prawosławnych Rosyan było wszystkiego 113 to jest mniej niż jedna trzecia, katolików zaś było 239, pozostali, — luteranie; w gimnazyach i pro-gimnazyach wziętych osobno z liczby 243 nauczycieli, prawosławnych Rosyan było 92, katolików zaś 124, pozostali 27 — luteranie. Koniecznem jest przejęcie się sprawą, i pewien stopień zaparcia się dla wspólnego dobra; aby człowiek zgodził się na porzucenie swojej ojczyzny, swoich krewnych i przyjaciół i przeniósł się w obcy mu kraj, gdzie go spotka ciężka walka z całą otaczającą go ukształconą warstwą; a takie przejęcie się niemoże być kupione ani pieniędzmi ani urzędami; możliwe ono jest tylko w takiej sprawie, która przez całą społeczność uważaną jest za szczególnie bliską jej serca. Czyż należy jeszcze mówić o tem, że żadnemi pieniężnemi środkami, przywilejami nie można natchnąć człowiekowi gorliwości dla sprawy ogólnej i gotowości służenia jej wszelkimi siłami całą zdolnością i w każdym razie, — gorliwości i gotowości, której z pewnością niemożna odmówić naszym przeciwnikom.

„Wreszcie próba zruszczenia naszego zachodniego kraju samemi li tylko rządowemi środkami była już uczyniona w najrozleglejszych rozmiarach podczas przeszłego panowania; okazała się ona między innemi w przyłączeniu uniatów do prawosławnej grecko rosyjskiej cerkwi. I cóż okazało się w rezultacie? Podług świadectwa osób najkompetentniejszych w tym względzie w 1832 roku zaraz po stłumieniu polskiej rewolucyi północno-zachodni kraj był mniej spolaczony, niż po upływie 31 lat kiedy właśnie został stłumiony teraźniejszy bunt. Czyliż to nienaucząjąca skazówka?

„Restrykcyjnemi środkami do jakich w konieczności ogranicza się działalność rządowa niepodobna przedsiębrać budowy żywotnej. Postawmy przykład. Przypuśćmy, iż rzecz idzie o to, aby w zachodnim kraju zapewnić przewagę rosyjskiemu elementowi nad polskim we względzie oświaty. Wezwawszy całą rosyjską społeczność do współdziałania w tem wielkiem zadaniu, podtrzymawszy przejęcie się niem, które rzeczywiście miało miejsce na wiosnę zeszłego roku, otworzywszy wszystkie drogi i środki działania dla miejscowych i centralnych bractw, o których mówiono u nas na seryo, a obecnie na raz nie wiadomo czemu zamilknięto,— możnaby rzeczywiście uczynić bardzo wiele. Lecz na to potrzebne są żywe, osobiste siły. Niedowierzając zaś im oczywiście powinnismy wybierać więcej podręczne i pozytywne środki działania. Dla zapewnienia rosyjskiej oświacie przewagi nad polską, można w każdym razie tłumić ostatnią. Zamiast tego, aby wszechstronnie przy współdziałaniu żywych narodowych sił podnosić ducha i stopień oświaty miejscowej rosyjskiej ludności, mybyśmy zaczęli wzbraniać i utrudniać oświatę Polaków, a polscy księża tymczasem łatwo potrafiliby obejść nasze zakazy i zaprowadzić swoje tajemne szkoły, ciesząc się żeśmy wypuścili z rąk swoich wychowanie polskiej młodzieży.

„Korzystne działanie na polską młodzież dotychczas rzeczywiście nam nieudawało się; lecz dla czego? Mianowicie dla tego, że społeczność w tym względzie ma daleko większą siłę niżeli rządowe środki, Polakom zaś udało się spolaczyć nasze rosyjskie gimnazya w zachodnim kraju i zrobić z nich narzędzia polonizmu i katolicyzmu. Godnem jest uwagi z jaką jednomyślnością i zręcznością działali oni w tym kierunku powszechnie, a mianowicie w Kowieńskiej gubernii. Rząd rosyjski utrzymywał tam 3 gimnazya jedno progimnazyum, z pewnością nie w tym celu żeby przygotowywać dla siebie zapalonych przeciwników, księży, którzy w następstwie stojąc dla swego pochodzenia obok włościan żmudzkiej narodowości podburzaliby ich przeciw Rosyi i rosyjskiemu panowaniu; jednakże przy współdziałaniu miejscowej polskiej społeczności, gimnazya te tworzyły zaród tego rodzaju agitatorów. Przybywały do nich włościańskie dzieci, które przygotowując się do teologicznych studyów nie przekraczały zwykle piątej klasy a potem przychodziły do wileńskiego lub jeszcze częściej do worneńskiego rzymsko-katolickiego seminaryum. Naturalnie, w żadnej gubernii nie ma w gimnazyach takiej ilości uczniów ze stanu włościańskiego jak w kowieńskiej. Według otrzymanych przez nas wiadomości z pomiędzy 820 uczniów 26 należy do włościańskiej klasy. Otóż co znaczy udział w sprawie samego społeczeństwa! Można śmiało powiedzieć, że dopóki będziemy przeciwstawiać polsko-katolickiej propagandzie tylko rządowe siły, a społeczeństwo będziemy trzymać na boku, dopóki cała rosyjska społeczność nie przejmie się koniecznością walki za prawosławie i rosyjską narodowość w kraju, i nie będziemy na ten wielki cel ofiarować i osobistych trudów i kapitałów, nie wyrwiemy Litwy, Białorusi i południowo-zachodniej Ukrainy z rąk polskich księży i panów.

„Raz jeszcze powtarzamy: w obecnej chwili, rzecz idzie o moralne zawojowanie zachodniego kraju Rosyi, a zawojowanie to, nie może być spełnione inaczej jak przy najżywszym, przy najgodniejszym udziale ze strony całej Rosyi, ze strony całego rosyjskiego społeczeństwa. Moralne siły naszego społeczeństwa dla braku środków do ich ćwiczenia rzeczywiście nie są zbyt wielkie, lecz spodziewamy się żeby ich wystarczyło dla tej sprawy, gdyby im tylko daną była możność swobodnego działania, pojedynczo i gromadnie, gdyby tylko usiłowania dla celów wspólnego pożytku spotykały się z spółczuciem, a nie z próżnemi i trwożliwemi obawami.“

Dziwićby się należało owym uwagom dzienników rosyjskich nad narodem polskim. Są one tak oryginalne, jak gdyby obserwacye żyjącego indywiduum nad drugą podobną jednostką, przypisujące naturalne objawy życia i funkcyj fizyologicznych jakiemuś magnetyzmowi lub elektryczności, nie zaś organicznej sile. Umyślna zła wiara i gruba nieznajomość rzeczy odgrywają w podobnych rozumowaniach zakomitą rolę, jakto widzimy w powyższym artykule, co do gimnazyum kowieńskiego w którem zbyt mała a jak chce mieć dziennik, zbyt wielka stosunkowo liczba uczniów włościańskich, oraz ich skłonności do stanu duchownego, przypisywaną jest nie zamożności i głęboko-religijnemu usposobieniu Żmudzinów lecz polskim intrygom. Nie byłoby to zresztą zgodne z deklamacyami rosyjskich dzienników, o ubóstwie i ciemnocie litewskich włościan. To co *Moskowskie Wiedomosti* mówią o sile moralnej rosyjskiego narodu, na niej jednej tylko opierając nadzieje zupełnego podboju Litwy, lubo w zasadzie jest słusznem jako teorya, w zastósowaniu jednak okazać się musi niepodobnem. Siła moralna idąc w parze z bagnetem przestaje być taką i traci wpływ swój cały. A wreszcie i sam organ rosyjskiej opinii wyznaje brak tej siły, która dotychczas nie miała pola do okazania się i do wyrobienia. Polem takim nie może być Litwa. A narzekanie na brak ducha i abnegacyi w przeprowadzeniu patryotycznych celów zmoskalenia ludności polskiej, litewskiej i ruskiej najlepszym jest dowodem, jak daleko sięgać mogą rosyjskie nadzieje w tym kierunku. Tylko wyższa zasada natchnąć może człowieka i naród poświęceniem się i abnegacyą; a taką zasadą nie jest pozbawienie biednego narodu jego mowy, wiary i własności za pomocą gwałtownych i podstępnych środków.

— Od czasu zjazdu w Kissingen, rosyjskie dzienniki, nawet urzędowe, wstąpiły na nową drogę. Straciły one dawną nieśmiałość i skrytość, a nabyły protekcyjnego i pretensyonalnego tonu. Kwestye polityki zagranicznej stały się dla nich nie już jak dawniej pozornie obojętne, lecz żywo zajmujące rosyjskie państwo. Cesarz Aleksander II podniesiony jest przez nie do apoteozy swojego imiennika stryja, i dla tychże samych powodów ocalenia pokoju europejskiego przed prądem narodowo-rewolucyjnych dążeń. Francya, rozumie się, jest tą puszką Pandory, z której wszystko złe na świat wylatuje, a Cesarz Napoleon jest właśnie owym niebezpiecznym i nienawistnym odkrywaczem tej puszki. Uznanie i uwielbienie dla Prus, a jakby umyślne zapoznawanie Austryi jest jedną z cech tego zwrotu. Znając opinię Rosyi głęboko nienawistną dla germanizmu i dotychczas niemogącą darować Austryi jej znalezienia się podczas wojny wschodniej, dziwić się temu nie można, zwłaszcza, iż ks. Gorczakow wyobraziciel tej opinii na zewnątrz, partya zaś starorosyjska dominująca dziś w Rosyi na wewnątrz, są w pełni swego wpływu i znaczenia. To też ani zjazdem w Kissingen, ani powstałem ztąd porozumieniem Rosya nie myśli sobie wiązać rąk na przyszłość, wierna swej polityce zaboru i zamiaru na Sławiańszczyznę, które przedewszystkiem są motorami dzisiejszego narodowego ruchu w Rosyi. Oto co pisze w tym względzie urzędowy rosyjski *Inwalid:*

„W ostatnich czasach, jak wiemy, widzenie się monarchów w Kissingen i Karlsbadzie, nastręczyło powód do fałszywych wniosków. My powiemy, że nie Rosya dziś może szukać przywrócenia związku małozgodnego z kierunkiem jej dzisiejszej polityki na wskróś przejętej liberalnemi i narodowemi zasadami, lecz uważamy za potrzebne zauważyć, że się cieszymy z obecnego zbliżenia monarchów, dla tego mianowicie, że w celach utrzymania powszechnego pokoju, jest koniecznem, aby wojownicza polityka, na nieszczęście mająca w ostatnich czasach zbyt wielką siłę w Europie, znalazła dla siebie przeciwstawienie. Być więc może, że widzenie się monarchów w Kissingen, nie pozostanie bez następstw dla osiągnięcia tego celu“.

— W dziennikach rosyjskich znajdujemy odwołanie rozgłoszonej poprzednio wiadomości o rozpoczęciu robót około kolei żelaznej z Moskwy do Sebastopola przez kompanią angielską. Koncesyonowana na to kompania angielska rzeczywiście miała rozpocząć roboty z dniem 13 lipca, gdy jednak nie zdołała umieścić swych akcyj i zebrać potrzebnych kapitałów, podała obecnie prośbę do rządu o przedłużenie terminu do 13 listopada, a roboty zaś na pomienionej kolei ze względów militarnych koniecznej dla Rosyi, sam rząd pospiesznie rozpoczął.

— *Siewiernaja Poczta* ogłasza ukaz carski o urządzeniu ziemskich instytucyj w 32 rosyjskich guberniach. Prowincye przyłączone do Rosyi, rozumie się przez się, są wyłączone od tych dobrodziejstw aż do nieograniczonego czasu, t. j. aż do chwili, póki się nie ziszczą nadzieje Rosyan w zmoskaleniu kraju. Dawno oczekiwany i po kilkakroć poprawiany ten ukaz ma mieć znaczenie owej „wielkiej karty“ dla liberałów rosyjskich; przynajmniej rząd myśli nim zastąpić wszelkie pretensye narodu do konstytucyi. W początkach maja podaliśmy w dzienniku naszym uwagi ks. Dołgorukiego nad tym przedmiotem, oraz jego opinię o twórcy tego projektu hr. Paninie, któremu dostało się porównanie starego woźnicy nagle zamianowanego naczelnym dyrektorem kolei żelaznej. Ukaz ów nie kładzie nawet zasad organizacyi, lecz powołuje do życia nowe instytucye w celach ekonomicznych, rolniczych i handlowych dla ułatwienia rządowi i skarbowi państwa administracyi tak wielkich i różnorodnych krajów, z jakich się Rosya składa. Był on więc koniecznością, do jakiej zmuszony został rząd przemianą stosunków społecznych w Rosyi, nic jednak nie tracąc na sile centralizacyjnej i dotychczasowym despotycznym systemacie administracyi. Dość jest powiedzieć, że ziemiańskie rady powiatowe i gubernialne przy atrybucyach swoich, mniejszych niż te, które rząd rosyjski przed trzema laty nadał Kongresówce, nie łączą się z sobą w jednym kierunku i celu, chociażby administracyjnym, lecz ostatecznie mają być poddane władzy pojedynczych gubernatorów, która dla nich ma być jedyną instancyą.

Niemcy.

Podajemy tutaj ustęp z paryskiej korespondencyi *Inwalida*, rzucający światło na przebieg sprawy szlezwicko-holsztyńskiej:

„Powszechnie objawiło się w Niemczech (raczej w rządzie pruskim) pragnienie wzmocnienia militarnego znaczenia Prus, tak, aby dać im możność stać się rzeczywistą zaporą Germanii przeciw ambitnym zamiarom Francyi nad brzegami Renu, również jak przeciw grożnemu dla Niemiec spełnieniu projektu unii skandynawskiej. Objawy te nowych żądań powszechnej opinii wywołane koniecznością zabezpieczenia spokoju i niezależności Niemiec, zawarowały wyrabiającą się obecnie niepodległość Księstw następnemi powszechnie wiadomemi warunkami: 1) Zbudowaniem twierdz związkowych w Glükstadzie i Rendensburga. 2) Utworzeniem wojennego portu związkowego w Kiel lub Ekenfiordzie i prócz tego, jak mi wiadomo z najpewniejszych źródeł. 3) Konsystencyą stałych pruskich wojskowych załóg na wyspach Alsen i Fehmarnie i 4) Obowiązkiem Prus naznaczenia od siebie niemieckiemu Związkowi wojennego kontyngensu dla Holsztynu z 6—10,000 ludzi, z warunkiem aby Holsztyn zapewnił pruskiej flocie taką samą ilość majtków.

Bez względu na stałe zaprzeczenia prasy francuskiej, poczytuję się w prawie zapewnić was, że pretendent w obecnej chwili objawił zupełną zgodę na wszystkie te warunki według opinii francuskich gazet, czyniące go czemś w rodzaju pruskiego prefekta Szlezwik-Holsztynu. Przyczyna zaś, że ks. Augustenburski dotychczas nie objawia swej zgody, zawiera się, jak słychać w tem, że obawia się wzbudzić przez to niechęci demokratycznego stronnictwa Niemiec i samych Księstw nieprzyznających pretendentom prawa przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań bez zezwolenia szlezwicko-holsztyńskich stanów i mianowicie dla tego, ze pretendent nie jest jeszcze wybrany i zatwierdzony na tronie księstw. Francuskie gazety jednozgodnie utrzymują, że książe nie zgodził się na żądania Prus i Austryi i jednocześnie wskazują na oziębienie ku niemu spółczucia demokratycznego stronnictwa. Na potwierdzenie prawdy tego zdania, one odwołują się do zapewnień berlińskiej *Volkszeitung*, a zapominają o tem, że ten organ skrajnej demokratycznej partyi w Niemczech, mianowicie dla tego narzeka obecnie na poprzedniego swojego wybrańca, że ostateczne porozumienie się jego z nienawistnym dla niemieckich demokratów Bismarkiem nie ulega dziś żadnej wątpliwości.“

— Podajemy tu opis zajęcia wyspy Alsen podług listu w *Kreuzzeitung* zamieszczonego.

Wojsko pruskie sforsowawszy przeprawę opanowało wczoraj z stosunkowo małemi stratami wyspę Alsen i przyprawiło oprócz tego nieprzyjaciela o znaczne straty. Na Alsen miało stać 6 pułków piechoty i dwa szwadrony dragonów, razem około 10,000 ludzi i kilka bateryi polowych pod dowództwem jenerała Steimann; liczba dział mogła wynosić 50. Z pruskiej strony rozporządzano 24 bateryami po 700 ludzi, 8 szwadronami, 11 pieszemi, a 3 konnemi bateryami, 40 działami gwintowanemi cienkiego kalibru i 160 płaskich łodzi sprowadzono na wozach z Rendsburga, Szlezwiku Kappelu a 4 kompanii pontonierów użyto do robienia wiosłami. Do przejścia wybrał dowodzący jenerał-porucznik Herwerth punkt Schnabuckhage-Satrupholz, gdyż punkt obrany pierwej z Ballegaard ku Hardeshoi przedstawiał trudności z powodu znanych środków obronnych nagromadzonych przez nieprzyjaciela. W nocy na 28 czerwca wzmocniono nasze wzniesione dawniej baterye 46 działami i tak ustawiono, iż szczególniej z Schnabukhage i z Sandbergu można było bardzo skutecznie ogniem razić. Następnej nocy dokończono uzbrojenia; równocześnie złożono łodzie w 4 punktach na przestrzeni od południowego krańca lasku Satrupskiego aż do Schnabukhage bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciela.

Wojska zgromadziły się ze zmierzchem a o 12ej przybył jenerał komenderujący ze swoim sztabem. Żołnierze byli w czapkach bez tornistrów i mieli tylko ze sobą przyrządy kuchenne i żywność na trzy dni. Najprzód miał przyjść jenerał Manstein, którego dywizya składała się z brygady Röder (pułki brandenburskie Nr. 24 i 64) i z brygady Göben (pułki westfalskie Nr 15 i 55) i ze strzelców brandenburskich, pułku huzarów Ziethena i z 4 bateryi. Za nim miał przyjść jenerał Witzingerode, którego dywizya składała się z brygady Schmid (pułki westfalskie Nr 13 i 53) i brygady Canstein (pułki brandeburskie Nr 35 i 60).

Z uderzeniem godziny 2ej rano d. 29 czerwca spuszczono łodzie na wodę i osadzono wojskiem. Nieprzyjaciel rozpoczął ogień działowy i karabinowy na całej linii od Arnkiel Aere aż do Rönhoff i puszczono rakiety sygnałowe. Nasze baterye odpowiedziały ogniem a i z łodzi naszych strzelano z ręcznej broni. Kolumna łodzi na lewem skrzydle, która pierwsza odpłynęła wysadziła też pierwsza ludzi na ląd pod Arnkiel-Aere; za nią przybyły pięć pozostałych kolumn, wyparły one nieprzyjaciela po zaciętym oporze z bateryi i osadziwszy lasek na wybrzeżu ruszyli dalej naprzód w kierunku południowym. Próżne łodzie odpłynęły zaraz nazad i przewoziły po kilka razy wojsko. Poczem na moście zestawionym na 32 pontonach (po dwa razem) przeprawiono artyleryą, kawaleryą, ambulanse i konie oficerskie.

Nieprzyjaciel przeszkadzał przeprawie silnym ogniem działowym, szczególniej z szańcu Rönhoff i z okrętu pancernego *Rolf Krake*, bez znacznej jednak szkody. Nasza baterya przy Sandberg zmusiła nie długo szaniec przy Rönhoff do milczenia. Pancernika *Rolf Krake* przyjęły ogniem 16 ciężkich dział gwintownych; podpłynął jednak tak blisko, iż mógł Sund ostrzeliwać wzdłuż i rozpoczął żywy ogień szrapnelami i bombami na nasze łodzie. Trwało to kilka minut, obrócił się na lewo i chciał zdaje się przebyć przez linią naszej przeprawy; wzmocniony ogień naszych bateryi zmusił go do odwrotu poczem znów się pokazał ale tylko dla tego, by wypłynąć na pełne morze.

O $3\frac{1}{2}$ godzinie stało 11 batalionów dywizyi Manstein na przeciwnym brzegu i ruszyły ku południowi. Po zaciętym oporze jenerał zajął stanowisko Kjär i wszystkie w południowym kierunku ku Sonderburgowi położone laski i wzgórza; nieprzyjaciel stawiał ciągle żywy opór. Wśród ciągłej utarczki lewe skrzydło posuwając się w kraj zagrażało coraz więcej odwrotowi nieprzyjaciela na Ulkebüll. Dwie baterye dział gwintowanych 6-funtowych postępowały kłusem za piechotą biorąc skuteczny udział w walce. Jenerał dowodzący, który kierował wśród najgwałtowniejszego ognia przeprawą, rozkazał dywizyi Witzingerode uderzyć wszystkiemi do dyspozycyi będącemi siłami na Ulkebüll w celu wyrzucenia nieprzyjaciela do Höruphaff. Brygada Göben zajęła Sonderburg — brygada Schmid i część brygady Canstein parły nieprzyjaciela do Hörnphaff, dokąd dotarła główna kolumna. Wzięto tam po krótkiej walce resztę ustępującego korpusu i zabrano wielkie zasoby materyału wojennego. Inne oddziały nieprzyjacielskie ustępowały w nieporządku na półwysep Kekennis; w ciągu dnia reszty Duńczyków wsiadły na różnych punktach na liczne okręty przewozowe.

Książe Fryderyk Karol znajdował się wśród walki; ze sztabu jego lekko ranny kapitan sztabu jeneralnego; wzięto 2500 jeńców między temi 40 oficerów, poległych i rannych liczy nieprzyjaciel około 500 — zdobyto 30 według innych 60 dział. Kilka chorągwi i mnóstwo innych zapasów. Straty pruskie podane dotąd na 3 poległych a 12 rannych oficerów i 300 poległych i rannych żołnierzy.

Anglia.

Morning Post podaje listy następne bar. Werthera do p. Bismarka i p. Bismarka do hr. Goltza — dotyczące odnowienia ś. przymierza. Pomimo zaprzeczenia ze strony Prus ich autentyczności, zamieszczamy je z powodu, iż rozumowania dzienników opierają się po największej części na ich treści.

Baron Werther do p. Bismarka.

Wiedeń 13 czerwca 1864 r.

Panie Prezesie rady! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eks., że miałem przed wyjazdem J. C. Mości do Kissingen audyencyę u Cesarza i długą rozmowę z hr. Rechbergiem. Pospieszam więc zdać z tego sprawę W. Eks. Pełniąc instrukcye W. Eks. dane mi w ostatniej depeszy, którą zaszczyt otrzymać, korzystałem z nastręczającej się sposobności, aby zbadać zamiar J. C. Mości w przedmiocie celu widzenia się w Kissingen z Cesarzem Aleksandrem. J. C. Mość rzekł: „Gotów jestem przystać na każdą kombinacyę mogącą zapewnić pokój europejski i ubezpieczyć wspólne interesa trzech krajów. W tym duchu mówić będę z Cesarzem rosyjskim i z królewskim moim sprzymierzeńcem, dostojnym twoim monarchą.“

„Hr. Rechberg wszedł, mówiąc ze mną, w bliższy rozbiór rzeczy. Zapytał on mnie czy rząd królewski powziął już jakie postanowienie względnie propozycyi rosyjskiej. Według ministra spraw zagranicznych propozycya ta zbyt wielkiej jest wagi, aby można powziąść natychmiastowe postanowie-

nie. J. Eks. uznaje niejako wraz z Rosyą w obecnym stanie rzeczy potrzebę ścisłego porozumienia się pomiędzy trzema mocarstwami, lecz czy skutkiem jej będzie w tej chwili ścisłe zbliżenie się między Francyą i Anglią i czy nie jest szczególniej w tej chwili w interesie obu wielkich mocarstw niemieckich i Niemiec unikać tej ewentualności.

Jakiż jest cel obecny Rosyi? Oto aby trzy mocarstwa podziałowe zaręczyły sobie wspólnie swoje prowincye polskie. Lecz rzekł J. Eks., czyż jest w tej chwili rzecz ta bezwzględnie nagłą. Powstanie może być uważane obecnie za zupełnie utłumione i interwencya obca za całkiem usuniętą. Prawda, iż nastąpić mogą ewentualności, które kwestyę polską wprowadzą na stół, lecz w tej chwili ewentualność ta nieistnieje.

Zresztą mówił dalej p. Rechberg chociaż interesa Austryi niesprzeciwiają się ścisłemu przymierzu z Rosyą, moglibyśmy przystać na propozycyę rosyjską tylko pod pewnemi warunkami. Trzeba, aby Rosya oświadczyła w sposób niedwuznaczny, że udzieli pomocy materyalnej Prusom i Austryi w razie wojny z mocarstwami zachodniemi w sprawie duńskiej. I dla Austryi potrzeba pewnych gwarancyj, których minister nie ma potrzeby wymieniać.

W ogóle rząd cesarski nieodrzuca propozycyi rosyjskiej, lecz pragnie działać ze świadomością rzeczy i otrzymawszy zapewnienia, jakie uważa za potrzebne.

Taka jest panie Prezesie rady! treść mej rozmowy z hr. Rechbergiem, który jak W. Eks. wiadomo, ma jutro towarzyszyć J. C. Mości do Kissingen.

(podp.) *Werther.*

P. Bismark do hr. Goltz w Paryżu.

Berlin 15 czerwca 1864.

Panie Hrabio! W ostatniej poufnej depeszy, którą miałem zaszczyt przesłać W. Eks. miałem już sposobność mówić o różnych ważnych propozycyach, uczynionych mi przez gabinet petersburski w kwestyi duńskiej i innych kwestyach bieżących; pospieszam teraz zawiadomić W. Eks. o propozycyach, które uczynione zostały N. królowi, dostojnemu naszemu Monarsze przez Cesarza Aleksandra osobiście podczas odwiedzin rodziny cesarsko rosyjskiej u naszej dostojnej rodziny królewskiej.

W. Eks. znaną jest postawa, jaką gabinet petersburski przybrał w kwestyi Księstw, a która jest nam przychylną pod każdym względem. Zrzeczenie się Cesarza Aleksandra swych praw ewentualnych do Księstw na korzyść księcia Oldenburskiego jest jawnem dowodem przyjaznych usposobień dworu rosyjskiego względem Niemiec. Cesarz Aleksander dał jeszcze naszemu dostojnemu Monarsze najformalniejsze zapewnienie, że w kwestyi tej da nam skuteczne i lojalne swe poparcie. Zapatrywanie się Monarchy rosyjskiego różni się tylko w kwestyi sukcesyi. JCMość dzieli zupełnie nasz sposób zapatrywania się co do granic nowego państwa. Mniema tylko, że byłoby rzeczą wspólnego interesu oddać je pod berło W. księcia Oldenburskiego. W. Eks. znany jest mój osobisty sposób zapatrywania się w tej mierze, lecz ze względu na żywe sympatye naszej dostojnej rodziny królewskiej dla rodziny Augustenburgów, nie jest prawdopodobnem aby kombinacya ta udała się.

Ważnym jest punktem, że w wszelakiej ewentualności pomoc moralna a jeżli tego będzie potrzeba, materyalna Rosyi, jest zapewnioną polityce naszej w tej kwestyi. Rosya żąda tylko gwarancyi przeciw unii skandynawskiej, i sądzę panie hrabio! że nawet w naszym jest interesie sprzeciwiać się dążeniom skandynawskim.

Co się tyczy innych kwestyj wiszących, Cesarz Aleksander i książe Gorczaków wytłomaczyli się w sposób nader jasny i dokładny. Monarcha rosyjski szczególnie kładł nacisk na potrzebę zupełnego porozumienia się pomiędzy trzema mocarstwami północnemi w obecnym stanie rzeczy w Europie. Ponieważ wszystkie traktaty są, że tak rzec można, uważane za żadne, czy niebyłoby korzystnem dla wielkich mocarstw, których interesa są w wielu punktach też same, utworzyć ligę przeciw pewnym dążnościom i uroszczeniom?

Czy nie należałoby raz położyć kresu ruchom polskim i wymazać raz na zawsze kwestyę polską z rzędu kwestyj europejskich. Według zdania Cesarza Aleksandra byłoby w interesie trzech mocarstw podziałowych, aby oświadczyły, iż uważają sprawę polską jako sprawę wyłącznie wewnętrzną i odjęły tym sposobem wszelki pretekst obcej interwencyi.

JCMość Aleksander jasno dał do zrozumienia naszemu dostojnemu Monarsze, równie jak książe Gorczaków mnie, iż byłoby pod każdym względem rzeczą pożądaną zawrzeć traktat lub konwencyę pomiędzy trzema mocarstwami, której podstawą byłaby wzajemna gwarancya terytoryum każdego z mocarstw. Taka jest w ogóle propozycya, jaką Cesarz Aleksander uczynił naszemu dostojnemu Królowi, a której ważność nie ujdzie uwagi W. Eks. Chociaż dzieliliśmy pod wielu względami sposób widzenia Cara, do tej chwili nieobraliśmy jeszcze żadnego postanowienia, lecz podstawy, jakie wskazałem W. Eks. będą punktami przedugodnemi przyszłych układów w tym przedmiocie.

Sposób zapatrywania się gabinetu wiedeńskiego wskazany jest w depeszy poufnej, którą otrzymałem od bar. Werthera, a którą W. Eks. znajdziesz tu załączoną.

W każdym razie proszę W. Eks. zawiadomić mnie wkrótce, jakie wrażenie zrobiło na gabinecie tuileryjskim widzenie się trzech monarchów.

(podp.) *Bismark.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca. Po kilkudniowym nieprzerwanym deszczu, od południa zaczęło się przecierać, a nawet późno po południu niewidziane dawno słońce ukazało się znowu, późnym jednak wieczorem deszcz ulewny na nowo lunął.

— Do dziwactw tegorocznych natury i to zaliczyć trzeba, że w Trewirze padały 27go czerwca płatki śniegu, w nocy 24go czerwca szron okrywał wzgórza, a w d. 2 lipca spadł śnieg w okolicy Reichenau i góry bieliły się od śniegu.

— Znany meteorolog Mathieu (de la Drôme) zapowiada między 29 listopada a 3 grudnia burzę w Wenecyi tak straszną, jakiej nikt nie zapamięta.

— Dnia 4go lipca zmieniła się temperatura od + 8°,7, do + 10°,6, wysokość barometru o godzinie 2giej po południu była 328,‴09, o godzinie 10téj wieczór 328‴,14 o 6tej rano 5go 327,‴97, wiatr zachodni zbaczający ku południu, najczęściej słaby, w ciągu dnia deszcz z małemi przestankami, podobnież w nocy z 4go na 5ty i rano 5go, o godzinie 6tej (rano 5go) stan ciepła 9,°7 R.

— Jutro we środę dnia 6go lipca, S. Izajasza proroka i S Dominiki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. C. k. sąd kraj. krakowski: Za charyasza Fraenkla i Riwę Friedmann, iż na żądanie Karola Kojsiewicza i Leona Hegenbergera dozwolonem zostało wykreślenie zapowiedzenia w sumie 3,000 złp. Kurator Dr Geisler. — C. k. sąd obw. rzeszowski: pp. Jana i Jędrzeja Indyckich o wydanym przeciw przez p. Jana Czerneckiego pozwie, o zapł. 143 złr. 78 kr. i 5 złr. w. a. term. rozpr. 17 sierpnia. Kurator Dr Rybicki, zast. Dr Lewicki.— C. k. urząd obw. Złoczowski: Michała, Franciszka i Anastazyę Wierzbickich o wydanym im przez hr. Feliksa Miera zelem ekstab. 19,973 złp. z dóbr Wielka Suszeńska. Kurator Dr. Skałkowski.— Tenże sąd: Antoniego Józefa, Augustyna, Kordulę i Antoninę Komorowskich o wyd. im przez hr. Feliksa Miera o ekst. 50,079 złp. 9 gr. z dóbr Wielka Suszeńska. Kurator Dr Mijakowski. Tenże sąd: hr. Miączyńskiego o ekstab. 88611 złp. z dóbr Witków.

Licytacye: Sprzedaż dóbr Bieńkowice: Wola Bieńkowska w obw. krakowskim, cena 14,360 złr. term. 11 sierpnia, 14 września, 13 października. — Realność pod l. 113/133 w Wadowicach po bezskutecznie oznaczonych trzech terminach, za zniżoną ceną, w d. 4 sierpnia. — Wydzierżawienie propinacyi piwnej (cena 1571 złr. 75) i wódczanej (cena 6012 złr. 12 kr. w. a.) w mieście Dolinie od 1 listopada r. b. do końca grudnia 1867 r. term. 29 lipca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 lipca. Z powodu ulewnych deszczów niebyło wczoraj zjazdu targowego na granicy Królestwa Polskiego, a dziś w Krakowie dowolnych cen żądali właściciele zboża od kupujących drobne ilości. Żyto w ten sposób doszło do 5 złr., pszenicy zaś wcale niekupowano. Gdyby targ był się przeciągnął do po południa, inaczejby wypadł, bo deszcz ustał i zniknęła obawa powodzi.

Oświecim 30go czerwca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·75
Żyto	„	2·50
Jęczmień	„	2·20
Owies	„	2·00
Groch	„	4·00
Bób	„	3·00
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·25
Kukurudza	„	4·25
Ziemniaki	„	1·30
Drzewo twarde	(za siągę)	7 00
„ miękkie	„	5·10
Konicz na paszę	(za cetn.)	2·50
Siano	„	2·00
Słoma	„	1·20

Chrzanów 30 czerwca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·25
Żyto	„	2·60
Jęczmień	„	2·50
Owies	„	1·80
Groch	„	3·25
Bób	„	6·00
Tatarka	„	2·25
Ziemniaki	„	1·50
Drzewo twarde	(za siągę)	8 00
„ miękkie	„	5·50
Konicz na paszę	(za cent.)	2·00
Siano	(za cent.)	1 50
Słoma	„	0·90

Wiedeń 2go lipca. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	461	2298	347	3160
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1808
„ „ „ : „ z prowincyi „				1316
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				36

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 500 do 680 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 128 złr. — kr. do 174 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 25 złr. — kr. do 26 złr. 50 kr. w. a.

Towarzystwo żeglugi parowéj na Dniestrze.

Czytamy w *Gaz. Lwow.*: Dawno już nie mieliśmy sposobności mówić o ważnem przedsiębiorstwie, którego pożyteczność pod względem podniesienia handlu i przemysłu krajowego dawniéj kilkakrotnie podnosiliśmy w naszéj gazecie. Przypomną sobie czytelnicy nasi, że komitet zawiadowczy Towarzystwa wybrany na ogólnem zgromadzeniu odbytem przed dwoma laty, zamówił w fabryce machin Andrzeja hr. Zamoyskiego i Spółki w Warszawie statek holowniczy i sześć żelaznych gabarów do rozpoczęcia żeglugi między Czartoryą a Okopami jeszcze w roku upłynionym 1863. Niestety jedna tylko część oczekiwań została spełnioną. Warszawska fabryka machin dostawiła wprawdzie jeszcze w przeszłym roku potrzebne przyrządy do Żurawna i pod jéj zarządem wybudowano statek holowniczy i sześć gabarów. Lecz już pierwsza próba z tym okrętem przedsięwzięta przeszłéj jesieni mająca inaugurować przedsiębiorstwo, po którym kraj tak znaczne korzyści sobie obiecywał, zupełnie się nie powiodła. Popłynął statek Dniestrem z Żurawna na dół, lecz w drodze, jak mówiono, coś się popsuło i statek przezimować musiał w Zaleszczykach, leżąc bezkorzystnie jako martwy kapitał przynoszący przedsiębiorstwu tylko koszta miasto spodziewanego zysku. W roku bieżącym uczyniono jak się dowiadujemy ponowną próbę, tym razem pod wodę. Lecz zasmucającym rezultatem téj próby było, że statek parowy ze słynnéj fabryki warszawskiéj na podróż z Koropca do Żurawna mając do przebycia 19 mil, potrzebował 23 dni. Rezultat w rocznikach żeglugi parowéj zaiste potąd nie praktykowany! Statek więc okazał się zupełnie nieprzydatnym do żeglugi na Dniestrze. Na przedstawienia komitetu Towarzystwa zjechał wprawdzie z ramienia dyrekcyi fabryki warszawskiéj jeden z panów inżynierów, lecz ten opatrzywszy maszyneryę, zdał, jak nas zapewniają, relacyę do swojéj dyrekcyi, że statek wcale dobry, tylko Dniestr wszystkiemu winien! podczas gdy pełnomocnik fabryki wchodzący w układy z Towarzystwem, przekonawszy się naocznie o spławności Dniestru, zkądinąd już dostatecznie udowodnionéj, zobowiązał się w imieniu fabryki dostarczyć statek zastósowany do biegu wody i do wszelkich wymagań miejscowych. Miałożby po tak przykrym zawodzie, jakiego doznało Towarzystwo ze strony fabryki hr. Andrzeja Zamoyskiego i Spółki w Warszawie, na którj cięży odpowiedzialność za niedotrzymanie kontraktu, całe przedsiębiorstwo rokujące tak znaczne korzyści dla przedsiębiorców i dla kraju samego, upaść zupełnie? miałyżby sumy na kraj nasz ubogi dość znaczne włożone przez uczęstników Towarzystwa być stracone bezpowrotnie z powodu przykrego nieprzewidzianego zawodu? Kwestyę tę rozstrzygnąć ma ogólne zgromadzenie Towarzystwa w ciągu tego lata zebrać się mające. Z przyjemnością dowiadujemy się, że komitet kierujący, nie chcąc dać upaść przedsiębiorstwu, ma zamiar przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu projekt rekonstrukcyi statku za pomocą biegłych i na zupełne zaufanie zasługujących inżynierów z jednéj z zaszczytnie znanych fabryk statków parowych w Austryi. W interesie Towarzystwa, w interesie kraju życzymy szanownemu komitetowi jak najpomyślniejszego skutku jego chwalebnych usiłowań ku podźwignieniu handlu krajowego. Tuszymy też, że jedno jakkolwiek dotkliwe niepowodzenie nie odstręczy członków Towarzystwa od przedsiębiorstwa, którego pożyteczność przez ogół obywatelstwa krajowego od dawna została uznaną, i które pewnem być może wszelkiego poparcia ze strony rządu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kissingen 4 lipca. Wczoraj przybyli tutaj: Arcyksiążęta Stefan i Józef, ten ostatni z małżonką swoją. Arcyksięstwo obiadowali dzisiaj u Cesarzowej IMci, a jutro odjeżdżają. N. Pani jedzie jutro o 10-ej do Schweinfurt, a we czwartek rano do Schönbrunn.

Berlin 4 lipca. Car udaje się z Kissingen wraz z Carewiczem w odwiedziny kilkodniowe do Hagi. Ztamtąd Carewicz jedzie do Sheveningen na kilka tygodni dla używania kąpiel morskich.

Lubeka 4 lipca. PP. Quaade i Krieger (pełnomocnicy duńscy; pierwszy z nich minister spraw zagr.) odjechali stąd wczoraj wieczór z powrotem do Kopenhagi.

Lubeka 4 lipca. Książę Jan Glücksburski najmłodszy brat króla Duńskiego przybył tutaj parowcem i jak słychać, jedzie po południu do Berlina.

Hamburg 4 lipca. Donoszą z Kopenhagi z dnia wczorajszego: W Folkethingu zapowiedział Kuehnel z Jutlandyi następującą interpelacyę: Czy prezes rady ministrów zechce wyłożyć Izbie powody, jakie pozwalają rządowi spodziewać się pomyślnego skutku teraźniejszej wojny?

Sonderburg 2 lipca. Duńczycy próbowali ale bezskutecznie wysadzić wojsko nad Wenning-Bund. (zatoka południowo-wschodnia półwyspu Sundewitt, poniżej Dypplu).

Randers (w Jutlandyi) 4 lipca. Wczoraj oddziały wysłane na zwiady z 8 go pułku huzarów i 50 go pułku piechoty wyparły wojsko duńskie, które przez Lijmfjord się przeprawiło, wziąwszy przy tem 60 jeńców, z których 30 ranionych, a nieponiósłszy znacznej straty. (*Schl. Ztg* donosi w telegramie, że utarczka ta zaszła pod Lundeby. *Red. cz.*).

Kopenhaga 2 lipca wieczór. Podług doniesień urzędowych, w liczbie strat duńskich (mających wynosić 2500 do 3000 ludzi) znajduje się pułkownik Faaborg i 79 oficerów. Dywizya jednak zupełnie jest zdolną do boju.

Bruksella 4 lipca. Minister sprawiedliwości doniósł telegramem z Kissingen, że przybędzie na jutrzejsze posiedzenie Izby, na którem będą rozprawy nad wnioskiem Orta (względem powiększenia liczby deputowanych). Rząd zupełnie jest zdecydowany poprzeć ten wniosek.

Paryż 3 lipca. *Monitor wieczorny* donosi: Bar. Beust (minister saski, pełnomocnik Związku niemieckiego na konferencyi londyńskiej) śniadał wczoraj w Fontainebleau, a jutro wraca do Niemiec.

Dokumenta już ogłoszone i ogłaszane dalej jeszcze przez *Morning Post* pomimo zaprzeczeń poselstw pruskich, są i dzisiaj głównym przedmiotem zajęcia dla świata politycznego. Nie to zresztą jest ważnem, czy dokumenta te są prawdziwe lub niedokładne, czy wierne aż co do formy lub odpowiadające tylko duchem listom istotnym, a nawet czy są zupełnie podrobione, lecz czy rzeczywiście toczą się układy na podstawach wskazanych w tych dokumentach, czy doprowadziły lub czy też doprowadzą do potrójnego przymierza. W Paryżu, pomimo powątpiewań w autentyczność dokumentów ogłoszonych przez *Morn. Post*, zrobiły one jednak wielkie wrażenie. Jako wskazówka, że w Paryżu dają wiarę głównej ich treści, służyć może nagły zwrot prasy francuskiej ku Anglii. Zamiast powstawać na rząd angielski za opuszczenie Danii, jak to czyniły w pierwszych dniach dzienniki francuskie, przymilają się one dziś do Anglii i głoszą korzyści mogące wyniknąć dla świata z przymierza angielsko-francuskiego. *La France* między innemi nie chce wierzyć w porozumienie się Anglii z mocarstwami niemieckiemi i z Rosyą, o którem mówiła *Patrie*; „bo Anglia — są słowa *La France* — reprezentuje wraz z Francyą cywilizacyę i wolność, a tem samem przepaść rozdziela je od dworów północnych." Lubo jestto frazes dość często napotykany w dziennikach paryskich, lecz właśnie *La Franane* nie zwykła w ten sposób przemawiać; dla tego też artykuł jej uważać musimy jako reklamę za przymierzem angielsko-francuskiem, spowodowaną niepokojem, jaki zrodziła wieść o zawarciu potrójnego przymierza. Nie może także ujść uwagi następująca nota *Monitora*, która niejako ostrzega Anglię o zamiarach mocarstw niemieckich: „Plan kampanii przypisywany Prusom, tłómaczy znaczne przygotowania ze strony wojujących mocarstw niemieckich. Zapewniają bowiem, że rząd pruski powziął zamiar zdobywać stopniowo wszystkie wyspy archipelagu duńskiego i ścigać następnie nieprzyjaciela aż w mury Kopenhagi". Dość zestawić te wyrazy z ostatnimi oświadczeniami ministrów angielskich, aby pojąć ich znaczenie.

Niemałej także wagi byłoby stanowisko, jakie Francya miała zdaniem *Indépendance Belge* zająć w sprawie między Augustenburgiem i Oldenburgiem; dotąd jednak nic jeszcze nie potwierdziło tego doniesienia.

Nareszcie w związku z całą tą sprawą jest ostrzeżenie dane *Opinion Nationale* za artykuł p. Guéroult o potrójnem przymierzu, z którego wyjątek podaliśmy w niedzielnym numerze naszego dziennika. Ostrzeżenie dane dziennikowi znanemu z swojego przywiązania do cesarstwa i zostającemu w stosunkach z wysoko położonemi osobami, zrobiło niemałe wrażenie. Motywa szczególniej ostrzeżenia są ważne; brzmią one: „Zważywszy, że autor tego artykułu śmiał powiedzieć, że Francya skazaną jest na niemoc, że zniosła i znosić będzie upokorzenie narzucone jej przez obce mocarstwa, i że hołduje podłym doktrynom bezwarunkowego pokoju, a tem samem znieważył i szkalował politykę rządu cesarskiego...." Widać z tego, że ów artykuł był nie małej doniosłości, skoro zwrócił na siebie uwagę władzy i spowodował ją do odpchnięcia niejako zarzutów w nim zawartych.

Gen. Corresp. powątpiewa również o wiarogodności listów p. Bismarka, twierdząc, że ma słuszne do tego powody. Oczywiście, że zaprzeczenie jéj nie może być stanowcze, albowiem tylko od rządu pruskiego takowe wyjść może. Zaprzeczenia takie w ogóle opierają się na ogólnym stanie politycznym i na stanowiskach każdego z trzech mocarstw. Najwięcéj zaś podnoszonem bywa twierdzenie, że Austrya i Prusy nie mają żadnego interesu, by im Rosya zaręczała posiadłości polskie, gdy przeciwnie, one zaręczając Rosyi takowe obowiązują się na przyszłość i nieść jéj pomoc wtedy nawet, gdyby tego nie chciały czynić. Jest to rozumowanie mylne, a propagowane przez niektóre wiedeńskie dzienniki: mylne choćby dla tego, że traktaty póty obowiązują, póki kontrahentom się to podoba; mylnem i dla tego, że jak pokazał akt oskarżenia w rozpoczynającym się teraz procesie polskim w Berlinie, przypisano powstaniu zeszłorocznemu przeciw Rosyi, zamysły także przeciw dwom innym państwom rozbiorowym.

Dokumenta tyczące się konferencyi londyńskiéj straciły po części ważność swoją, wyjąwszy o ile wyświecają politykę każdego z gabinetów tam reprezentowanych i stanowią niejako wskazówkę nadal. Powyżéj dajemy notę hr. Rechberga z 24go czerwca, a *Courrier du Dimanche* ogłasza treść takiegoż okólnika p. Bismarka z téj saméj daty.

Zjazdy monarchów jeszcze nieskończone. Cesarz rosyjski jedzie do Hagi, a zapewne w tym tylko celu, aby wracając ztamtąd znalazł sposobność odwiedzenia — jak mniemają — dworu wiedeńskiego. Król pruski przybędzie także do Wiednia, lecz za powrotem z Gastein, gdzie parę tygodni ma zabawić. Kuracya w Kissingen prędko się skończyła, bo obie Cesarzowe Austryacka i Rosyjska wracają; ta ostatnia używała wód tamecznych bardzo krótko — lekarze odradzali jej dłuższego używania. Nikt przecież nie zechce posądzać lekarzy o przepisywanie politycznych recept.

Otrzymaliśmy dziś wieczór *Nordd. allg. Ztg*, dziennik urzędowy pruskiego gabinetu, a w nim przedrukowane oba listy z *Morning Post*, które ogłoszone zostały za podrobione. *Nordd. allg. Ztg* chce przez to, jak mówi, okazać, iż sama forma tych aktów świadczy o ich podrobieniu. Tak zaś tłomaczy ona te akta: „Czy sfałszowanie depesz ma na celu wpłynąć na obrady w parlamencie angielskim, gdzie dla lorda Palmerstona rozstrzyga się pytanie: być, albo niebyć? Byłby to zaiste piękny przyczynek do błogosławieństw rządów parlamentaroych". Dalej ogłasza *Nordd. allg. Ztg* depeszę następującą p. Bismarka do hr. Bernstorffa w Londynie: „*Karlsbad* 3go lipca. JW. Pan jesteś wyraźnie umocowanym, obie noty pruskie ogłoszone w sobotę w *Morning Post*, a tyczące się przymierza świętego, ogłosić za czysty wymysł. Nie istnieje żaden taki dokument, ani też nic podobnego". *Nordd. Allg. Ztg* w artykule wstępnym oburza się na *Morning Post* i nazywa akta przezeń ogłoszone niegodziwym wymysłem.

Botschafter powiada z powodu depesz pruskich, iż Austrya nie ma przyczyny lękać się ich prawdziwości, bo cóż się z nich da ze względu na Austryę wyprowadzić? Oto: 1° że Austrya nie będzie się trzymać polityki, którąby skierowaną była przeciw państwom zachodnim; 2° na nieprawdopodobny przypadek przymierza zachodniego przeciw mocarstwom niemieckim w kwestyi Księstw, Austrya przyjęłaby pomoc Rosyi za pewnemi poręczeniami z jednej a pewnemi koncesyami z drugiej strony; pomoc rosyjska służyłaby wtedy celowi wyłącznie niemieckiemu; 3° to co Rosya dawała, zostało w ogóle przez Austryę odrzucone, a nowe przymierze święte rozchwiewa się o jednostronny opór Austryi.

Nie mamy jeszcze dotąd wiadomości o wczorajszych obradach parlamentu angielskiego. Przedwstępny ogień rozpoczęły już dzienniki. *M. Herald* organ torysów oświadcza, że parlament zapoznałby obowiązki swoje, gdyby głosował za poprawką p. Kinglake. Następnie zaś tak określa politykę torysów: „Pokój, o ile możebny; wojna, o ile konieczna; zawsze jednak pokój z honorem a wojna dla honoru."

Z teatru wojny w Danii nie masz nic nowego, prócz utarczki rekonesansowej za zatoką Murager w Jutlandyi i morskiego rekonesansu pod wyspą Rugią, o czem doniosły telegramy. *Gaz. kolońska* donosi, że Prusacy wycięli w pień ochotników szwedzkich których zastali na Alsen w liczbie 400. *Gazeta krzyżowa* donosi w liście w Apenrade, że książę Fryderyk Karol główno dowodzący, wydał rozkaz do wojska, aby obcy poddani wzięci w niewolę oddawani byli pod sąd wojenny i jak najsurowiej karani. Donosi także w tym samym liście o znalezieniu u jenerała Steinmana na Alsen wszystkich papierów jeneralnej komendy duńskiej. W Augustenburgu był szpital na 800 chorych, lecz chorych Duńczyków było tylko 150, ale personale lekarskie w liczbie 104 musiało złożyć Prusakom przysięgę na wierność.

W Kopenhadze ostatnie wiadomości o niepowodzeniach sprawiły przerażenie, i stronnictwo pokojowe podnosi głowę; wszelako król nie śmie jeszcze głośno się oświadczyć. *Presse* doniosła jednak, że król pisał do Cesarza Napoleona szukając jego wdania się, a depesza z Lubeki donosi o przejeździe tamtędy do Berlina jednego z braci królewskich, zapewne więc z propozycyami pokojowemi.

Gen. Cor. uważa, że polityka króla Karola XV zmieniła się od czasu otrzymania listu od Cesarza Napoleona, który w połowie czerwca przywiózł do Sztokolmu adjutant cesarski. Od tej chwili datuje się pokojowe usposobienie Szwecyi.

Doniesienie o przytrzymaniu w Kehl naprzeciw Strassburga 1,800,000 złp. w listach zastawnych Królestwa Polskiego pochodzących z zaboru przeszłorocznego z kasy głównej w Warszawie, okazała się mylną. Bilety na tę sumę w Kehl przytrzymane są to asygnacye pożyczkowe jeszcze nieulokowane.

Konferencya stambulska załatwiwszy niby kwestyę księstw, zajmie się teraz sprawami Libanonu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 5 lipca wieczór. *Wiener Abendpost* odnośnie do wszechstronnie już zaprzeczonych depesz w *Morning Post* ogłoszonych, nadmienia jeszcze wyraźnie, że nigdy nie było mniemanej rozmowy między bar. Wertherem a hr. Rechbergiem, gdyż w ogóle nie postawiono wniosków w kierunku w depeszach wskazanym; a zatem nie zachodził także żaden powód do wypowiadania zdania w tej mierze.

Londyn 5 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu parlamentu, lord Clanricarde interpelował w Izbie wyższej względem depesz w *Morning Post* ogłoszonych. Lord Russell odpowiedział, że depesze te tyczące się przymierza śtgo, są czystym wymysłem. Lord Malmesbury zapowiedział na piątek wniosek względem wotum nieufności odpowiednio do wniosku Disraelego. W Izbie niższej Disraeli wprowadził swój wniosek tyczący się wotum nieufności dla ministeryum, i silnie uderzył na rząd. Gladstone odpowiadał. Na wniosek Cobdena odroczono rozprawy, po zabraniu jeszcze głosu przez kilku mowców.

Kursa: Wiedeń 5 lipca wieczór. Kolej północna 1830. — Akcye kredytowe 191·80. Losy z r. 1860 96·90. — Losy z r. 1864 91·90 — Paryż 5 lipca. Renta 66·25.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	94 3/4	93 3/4
Banknoty pol. 100 złr.	428	423
Ruble ros. za „ „	157 1/2	155 1/2
Talary pruskie 150 „	173	171
Banknoty prus. 150	87 3/4	86 1/4
Srebro nowe austr.	114 1/4	113 1/4
Dukaty austryackie	5 55	5 45
„ holend. ważne	5 54	5 44
Napoleon d'or	9 32	9 17
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78 1/2	77 1/2
Oblig. indemn. z kup.	75 3/4	74 3/4
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	241	239
Wiedeń 5 lipca (tel.)		
5% Metaliki	72	10
5% Pożyczka narod.	80	40
Akcye banku wiedeń	783	—
„ „ kredyt.	191	80
Losy 5% z r. 1860	96	85
Srebro	113	75
Londyn, 10 fnt. szterl.	115	30
Dukat pojedynczy	5	52

Wiedeń 4 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	68 20	68 —
5% Pożyczka narod.	79 90	79 80
„ Metaliki na m. k.	71 80	71 70
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 40	74 90
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 —
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	80 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n.	74 25	73 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	153 50
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	96 65	96 55
„ „ „ 1864	91 75	91 40
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	128 25	128 —
„ tryest na 4 1/2 %	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 75	85 25
„ ks. Esterhazego	95 75	94 75
„ ks. Salm	33 —	32 50
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	29 75	29 25
„ miasta Budy	25 50	24 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	782	781 —
Zakładu Kredytowego	192 10	192 —
Żeglugi par. na Dunaju	455 —	454 —
Kolei półn. Ferdynan.	183 30	183 20
„ rządowéj fr.-a.	185 25	185 —
„ zachodniéj c. El.	131 25	130 75
„ Pardubickiéj	120 75	120 50
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	246 —	245 —
„ Galicyjskiéj	238 75	238 50

Kursa zagraniczne (4-miesięczne).

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 60	97 50
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 70	97 60
Hamb. 100 mark.	4	86 30	86 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 30	115 20
Paryż 100 frank.	4	45 70	45 65

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 —	15 95
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 52	5 51
„ „ obrączk.	5 51	5 50
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 26	9 24
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 78	9 74
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 67	11 62
Imperyały rosyjskie	9 52	9 48
Srebro	114 —	113 75
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 73	1 72 1/2
Pruskie bilety kas.	1 72	1 72 1/2
Lwów 2 lipca.		
Dukat holenderski	5 49	5 44
„ austryacki	5 52	5 45
Półimperyał rosyjski	9 55	9 42
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 28
„ „ „ m. k.	78 86	77 98
Obligi indem. b. kup.	75 2	74 33

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 20	79 53
Akc. kol. gal. b. kup.	241 50	239 -
Warszawa 2 lipca.		
Półimperyały . rubli	86 98	—
Obligi skarbowe „	—	1 2 2/9
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 10	— —
„ kupon. „	—	— 1 1/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 25	— —
Wrocław 4 lipca.		
Banknoty austryac.	87 7/12	87 [illegible]
Polskie bilety bank.	82 3/4	82 1/4
„ Listy zastaw.	77 5/6	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 4 lipca.		
Renta 3%	66 05	
Londyn 4 lipca.		
Konsole	90 5/8	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

„ZIEMIANIN,“

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów 52 rocznie w wielkim arkuszu in 4to pod redakcyą Dr. ***J. Szafarkiewicza.***

Przedpłatę przyjmują wszystkie ck. Urzęda pocztowe w Pańswie Austryackiem.

Przedpłata półroczna na „Ziemianina“ wynosi 3 złr. srebrem i 30 kr. wal. austr. (824-7-10) T.

(Nadesłane).

(6)

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, wycieńczenie, opadanie z ciała, rozwolnienie, słabość nerwów, na które medycyna nie nastręcza żadnego skutecznego środka, doskonale dadzą się wyleczyć smaczną Revalescière Du Barry z Londynu. Nr. 49,842: Pani Marya Joly, z Norfolk, po 50 latach trudności trawienia, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, wiatrów, kaszlu, spazmów i mdłości. Nr. 56,935: Bar, (Bas Rhin), 4 Czerwca 1861. Panie! Revalescière działała u mnie cudownie; siły moje powracają, i nowe życie tak mnie ożywia, jakby w młodym wieku. Apetyt, który zupełnie od kilku lat straciłem, powrócił cudownie — a bicie krwi do głowy, które od lat 40tu trwało, ustało, nie dokuczając mi więcej, słowem powrócił mi się stan normalny. *Dawid Ruff*, Posiad. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328: P. Patching z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts z suchot płucowych, połączonych z kaszlem i wymiotami, z zatwardzenia, i z 25-letniej głuchoty. **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

BIÓRO KOMISOWE

dawniéj ***L. Sroczyńskiego,***

w Krakowie, ulica Floryańska N. 335,

poszukuje:

Umieszczenia w domu obywatelskim za Guwernera lub za Buchhaltera do Kantoru lub wielkiego Handlu dla mężczyzny 34 lat mającego, 7ma językami mówiącego. Za najlepszą konduitę ręczy Kantor.

Guwernatka francuzka, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi.

2 małe wiejskie posiadłości blisko Krakowa, po 20 morgów, z odpowiedniemi budynkami i zasiewem, z inwentarzem lub bez tegoż, do sprzedania.

Na Podolu blisko Tarnopola, 100 morgów pszenicznéj ziemi z odpowiedniemi budynkami, za 7,000 złr. z zasiewem bez inwentarza, do sprzedania.

Posadzki dębowe i jaworowe w każdych ilościach do sprzedania. (344-15-)

Następujące Dobra

w Królestwie Polskiem,

w powiecie Miechowskim leżące,

są do wypuszczenia

w dwunastoletnią dzierżawę:

Biskupice, Posadza od dnia 1 Czerwca 1865;

Sieradzice, Smoniowice od dnia 1 Czerwca 1866;

Wola Zacharyaszowska, Garliczka od dnia 1. Czerwca 1867.

Bliższa wiadomość w Prokuratoryi Kapituły katedralnéj Krakowskiéj, w domu narożnym pod Zamkiem. (850-1-3)

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“

naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Ceną kartoniką 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☞ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego*. (173-11-14

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy

p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Cena: Całej flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną“ u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą“ u pana ***Miczyńskiego.***

(80-21-)

Świadectwa:

Poświadczam niniejszem, że biały syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera ordynowałem tak sobie, cierpiąc od kilku miesięcy na katarowe zajęcie szyi, jako też u wielu moich chorych i takowego z najlepszym skutkiem używałem. Ten syrop zasługuje na szczególne polecenie u dzieci cierpiących na zaflegmienie.

Bukareszt 1 Maja 1863. ***J. N. Auerbach,*** Dr. Med. i wysłużony fizyk.

Przez zaziębienie dostałem gwałtownego kataru krtani i rury gardłowej, w skutek którego z powodu mocnego kaszlu prawie przez 4 tygodnie nic spać nie mogłem; wpadłem w taką niemoc, że zostałem niezdolnym do wszelkiej roboty. Ponieważ żaden z używanych środków mi nie skutkował, poradzono mi używać białego syropu piersiowego z fabryki G. A. W. Mayera z Wrocławia. Użyłem 2 całych flaszek tego syropu i zostałem prawie zupełnie od moich cierpień uwolniony.

Lipsk 5 Października 1862. *Adolf Meissner*, Registrator.

Długi czas cierpiałem na bardzo dotkliwą słabość piersiową i gwałtowny kaszel, tak że od 3 miesięcy nie mogłem ani jeść ani pracować, a wszelkie przezemnie używane środki okazały się bezskuteczne Na wielostronne polecenia użyłem kilka małych flaszeczek białego syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, który kupiłem u p. Ludwika Kocha w Dreznie, Schlossstrasse Nr. 27 i zostałem widocznie od moich cierpień uwolniony i całkiem wyzdrowiałem. Oświadczając zatem niniejszem moje publiczne podziękowanie, mogę śmiało Syrop ten dla jego pocieszającej skuteczności wszystkim podobnie cierpiącym polecić.

Nieder Poberritsch bei Freyberg dnia 30 Maja 1863. *Gottfried Müller.*

PRZESTROGA. Ponieważ przez wielkie wzięcie, jakie mój syrop dla swéj skuteczności w całe niemal Europie posiada, spowodował licznych naśladowców, przeto się ostrzega Szanowną Publiczność, że każda flaszeczka opieczętowana ma moją firmę na laku wyciśniętą, i tylko jedynie prawdziwy w aptece pod złotym Słoniem u p. Stockmara się znajduje.

Stanisława Feintucha. — Roman i Portland — CEMENT

☞ **Główny Skład**

Wszechstronna użyteczność **Cementów** przy wszelkich budowlach coraz bardziéj uznaną zostaje, a tem samem użycie *Cementu, jako nieodzownego materyału przy każdéj budowie,* niezmiernie się rozpowszechnia.— By zadość uczynić ciągle wzmagającéj się potrzebie, podpisany Dom handlowy utrzymuje **wielki skład komisowy**

Roman i Portland Cementu

z najsłynniejszych zagranicznych fabryk, jak niemniéj ma *wyłączny Skład, w gatunku celującego a krajowego,*

Roman Cementu z fabryki w Grodźcu

i sprzedaje takowe po fabrycznych najumiarkowańszych cenach.

(727-6-) **STANISŁAW FEINTUCH** w **KRAKOWIE.**

Ważne dla Posiadaczy koni!

Bezstronne zdanie ludzi fachowych o jakimkolwiek preparacie, powinno być najpewniejszą rękojmią jego prawdziwéj wartości i odpowiedniości; takie i to bardzo korzystne zdanie wyrzeczone także o *ck. uprzywil. Płynie przywrotczym dla koni* pana Franc. Jana Kwizdy.— Pismo peryodyczne „Sport“ traktując o gonitwach, koniach i polowaniu, wyraża się w numerze swym z 28go Kwietnia r. b. o ck. uprzywil. Płynie przywrotczym Kwizdy, w następujący sposób:

Kto ścięgna swych koni przy przeciążaniu ich dobrze utrzymać chce, temu można polecić używanie ck. uprzyw. Płynu przywrotczego Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu. Należy się po każdorazowem użyciu konia, przetarłszy mu wprzódy ścięgna dobrze słomą, nogi tegoż od kolana aż do kostki natrzeć dobrze tym Płynem przywrotczym, a potem je lekko poobwijać. Jest to środek prosty, a przecież bardzo skuteczny do zachowania ścięgien w stanie świeżym i sprężystym, a zabezpiecza formowaniu się narostków. C. k. uprzyw. Płynu przywrotczego dla koni Kwizdy, nie powinno zatem w żadnéj stajni brakować. (800-2)

☞ Składy tego Płynu utrzymują: ☜

☞ **w Krakowie p. *M. Jawornicki,*** w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,*** — **w Warszawie** p. ***Jakób Pick,*** w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski— w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht— w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower— we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka

---

Skład Płócien i Bielizny

☞ **pod godłem „Opernhaus,“** ☜

przedłużona Kärntnerstrasse Nr. 51 w Wiedniu,

chcąc nie przez fałszywe zachwalania, lecz rzeczywistością towarów

ogłoszenia swe wytłómaczyć pozwala sobie zwrócić uwagę szanownéj publiczności na następujący cennik, z tém nadmienieniem, że skład utrzymuje tylko płótna najcięższego gatunku i prawdziwie lniane, i że takowe gwarantuje:

pół tuzina prawdziwych lnianych chustek do nosa po 80 c., Zł. 1.20, 2 do Zł. 2.50;

pół tuzina belgijskich nicianych chustek batystowych do nosa, po Zł. 1.80. 2, 2.50 do Zł. 3;

pół tuzina czysto-nicianych ręczników po 80 c., Zł. 1.20, 2, 25 do Zł. 3.

„ „ serwet po Zł. 2.50 do Zł. 3;

jedna sztuka szląskiego płótna domowéj roboty, 30 łokci Zł. 8, 10 do Zł. 12;

„ „ rumburgskiego płótna, 40 łokci na 12 koszul, Zł. 14, 15 do 16;

„ „ „ webowego, 50 łokci Zł. 20, 24, 28 do 32;

„ „ płótna batystowego webowego, 50 łokci Zł. 25, 28 do Zł. 30.

Koszule mezkie czysto-lniane, podług najnowszego kroju, ręcznéj roboty, sztuka po Zł. 2.50, 3,50 do 4.50 najcieńsze. Kolorowe Zł. 2.25. Gatki czysto-lniane po Zł. 1.50, 1.80 Zł. 2.

Koszule damskie czysto-lniane, ładnie haftowane, sztuka po Zł. 2.50, 3.50 do Zł. 4.50; *20,000 łokci* prawdziwego drelichu lnianego, już zestąpionego, szczególniéj do polecenia pp. Oficerom, łokieć 40, 45 do 50 c.

40,000 łokci materyj wełnianych na suknie damskie, łokieć po 20, 25 do 30 c.

20,000 łokci jedwabnéj materyi: „*Mozambique*“ na suknie damskie, łokieć po 35, 38, 40 c.

Zamówienia na prowincye uskuteczniają się za pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, a wzory przesyłają się na żądanie bezpłatnie. (815-4-6)

DZIŚ o godzinie 9 rano rozpocznie się w HOTELU ROSYJSKIM przy ulicy Floryańskiéj (839-4 6)

publiczna licytacya

Sukien męzkich, Garderoby męzkiéj, wszelkiego rodzaju kortów w łokciach warsztatu krawieckiego, itd.

Hamburg 3 Lipca 64.

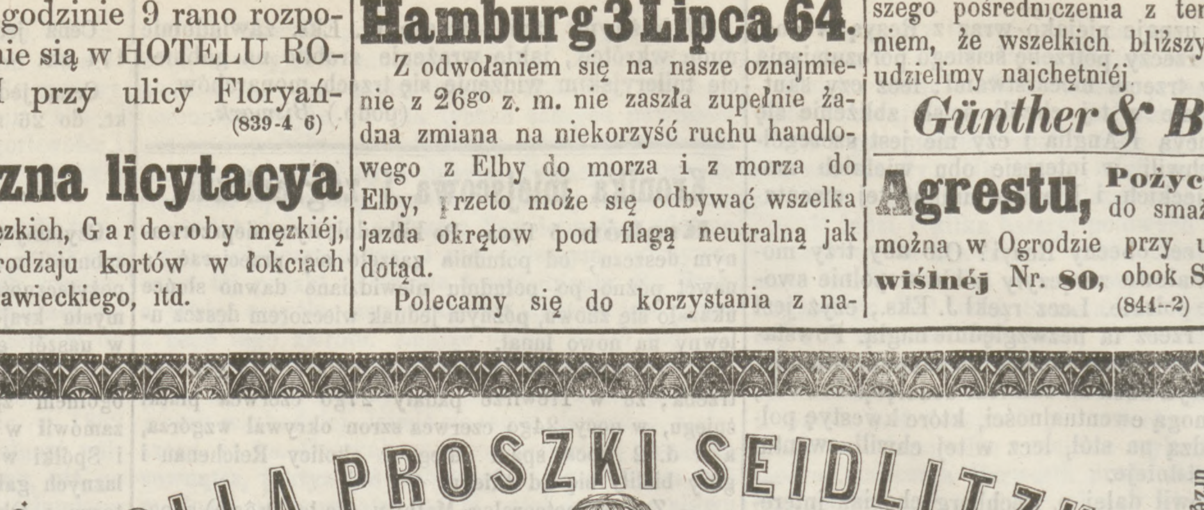
Z odwołaniem się na nasze oznajmienie z 26go z. m. nie zaszła zupełnie żadna zmiana na niekorzyść ruchu handlowego z Elby do morza i z morza do Elby, przeto może się odbywać wszelka jazda okrętow pod flagą neutralną jak dotąd.

Polecamy się do korzystania z naszego pośredniczenia z tem nadmienieniem, że wszelkich bliższych wyjaśnień udzielimy najchętniéj (888-1)

Günther & Behrend.

Agrestu, **Pożyczek i Róż** do smażenia, dostać można w Ogrodzie przy ulicy **Staro-wiślnéj** Nr. **80,** obok Starego mostu. (844-2)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na (723-6-)

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich

Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,



(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, którén zmięszany z wodą wzmacnia i ożywia głowę i oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych **1864 r.**

Dra Med. BORCHARDTA

aromatyczno-lekarskie

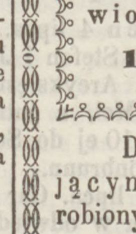
MYDŁO ZIOŁOWE.

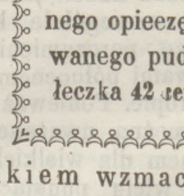
Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces. król. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw przykrym piegom letnim, plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; ☞ również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju. ☜

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnej zapobiegliwości są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.





Olejek z kory chinowéj,

służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a

Pomada ziołowa,

do wzbudzenia i ożywiania porostu włosów; — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą. — ☞ Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznych utrzymuje dla KRAKOWA: p. **Józef Bartl,** jak również: (153-9-15)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Leop. Schwanzer,— w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojzes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI pan Schaja Hermann, — w KENTACH pan G. Streya, — w KOPECZYŃCACH pan X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt.,— w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki, — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt., dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Borussia“	kap. *Meier,*	9 Lipca	„Germania“	kap. *Ehlers,*	20 Sierpnia
„Saxonia“	„ *Trautmann,*	23 Lipca	„Borusia“	„ *Meier,*	3 Wrześn.
„Teutonia“	„ *Haack,*	6 Sierpnia	„Saxonia“	„ *Trautmann,*	17 Wrześn.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal.; między-pokład 60 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Lipca** rb. przez okręt towarowy „Oder,“ — kapitan *Winzen.*

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(317-21-) ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

OSOBA

dobrze wychowana, w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązek **za Gospodynię, zna się na kuchni i utrzymaniu całego gospodarstwa,** (826-2-3) tak miejskiego jakoteż wiejskiego.

O bliższą wiadomość zgłosić się można do Handlu Wgo *Krywulta* w Rynku.

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się: „Obwieszczenie ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu względem licytacyi górnych i dolnych Młynów rządowych w Krakowie.“

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządcą Drukarni *Antoni Rother.*